

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.  
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.  
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15  
GROSY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
Rękopisów redakcja nie zwraca.  
za inseraty redakcja nie odpowiada.  
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

TUTKI I BIBUŁKI  
**ALTESSE**  
MOKKA - PEŁNOWATKI  
uszlachetniają każdy gatunek tytoniu.

## Dziś w numerze:

D. L.: Bilans  
Dr. L. Oberlaender: Stracone pozycje  
K.: Tajemnica leningradzka  
I. R.: Likwidacja prasy prawicowej  
T. N. Hudes: (Paryż): Blaski i nędze pewnej emigracji  
I. R.: Jaworzno  
(Er.): Tygodniowy przegląd koniunktur  
M. K.: Z teatru im. J. Słowackiego

## Palestynę nawiedziła katastrofalna powódź

### Wielkie szkody w Tel Awiwie i kolonjach — Uszkodzone drogi i środki komunikacyjne

Jerozolima. 31. 12. ŻAT. W wyniku ulewnych deszczów, które padały nieustannie wczoraj i dziś, szereg miejscowości w Palestynie dotkniętych jest klęską powodzi. Powódź wyrządziła też znaczne szkody w Tel Awiwie. Setki domów w Tel Awiwie jest zalanych. W kolonjach wiele pól, domów i zabudowań gospodarczych jest pod wodą. Również liczne plantacje pomarańczowe doznały poważnych szkód wskutek powodzi. Wiele kolonii na skutek powodzi odciętych jest od świata,

liczne drogi zostały uszkodzone. Komunikacja kolejowa i autobusowa jest przerwana. Również instalacje kanalizacyjne i elektryczne w wielu punktach zostały uszkodzone tak, że w wielu miejscowościach niema światła elektrycznego. Wedle prowizorycznych danych szacunkowych, straty w całym kraju sięgają miliona funtów szterlingów. Do tej pory niema wiadomości o ofiarach w ludziach na skutek powodzi.

## Poważne rozbieżności zdań uniemożliwiają zapowiedziany na jutro wyjazd Laval'a do Rzymu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 31. 12. (M). Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat: Przeprowadzona ostatnio wymiana poglądów w toku rokowań francusko-włoskich dotyczyła zasadniczo niepodległości Austrii i organizacji pokoju w Europie środkowej. Lecz szczególnym jej przedmiotem były poważne rozbieżności zdań, trudne jak się zdaje, do pokonania, chyba, że w ostatniej chwili nastąpi poprawa. Jeżeli trudności te trwać będą nadal, to rokowania nie dadzą wyników pożądaných dla umożliwienia min. Lavalowi wyjazdu do Rzymu w dn. 2 stycznia i musiałoby być prowadzone w dalszym ciągu aż do uzyskania pewności, że spotkanie rzymskie uwieńczone zostanie skutecznym porozumieniem. Francja zaproponowała zawarcie paktu, mającego

na celu utrzymanie niepodległości Austrii. Austria, pragnąc gwarancji wielkich mocarstw, pragnie uniknąć gwarancji państw sukcesyjnych, które skłonne są dać jej tę gwarancję, przystępując do inicjatywy francuskiej. Z drugiej strony Włochy wykazują drogą ostatnich zmian zaproponowanych do tego paktu, iż są nadal przywiązane do idei rewizjonistycznych. Jeżeli w tych warunkach cele podróży Laval'a nie są wystawione na ryzyko odroczenia, to dla kontynuowania rokowań wydaje się pożądaną formułą, mogącą doprowadzić do skutku ostateczne porozumienie. Obecne rokowania mogłyby doprowadzić jeszcze do celu w wyniku ewolucji poglądów włoskich, któreby umożliwiły wyjazd Laval'a.

darz ma swoje wymagania: Rada Ligi Narodów zbiera się 10 stycznia. Możliwe, że Laval musi wpięć myśleć o Genewie.

„Le Figaro“ pisze: Byłoby absurdem uzależniać zbliżenie francusko-włoskie od dany arbitralnie ustalonej przez dzienniki. Jeżeli kilka dni, czy nawet tygodni dodatkowych umożliwi usunięcie nieporozumień, to nikt nie będzie się na to skarżył. Według tegoż dziennika, Laval nie będzie miał nawet fizycznie czasu na to, aby przed 10 stycznia wyjechać do Rzymu i wrócić stamtąd.

## Zachowują pełną rezerwę...

Paryż, 31. 12. (M). Agencja Havasa donosi z Rzymu: Od czasu ostatniego spotkania pomiędzy Mussolinim a ambasadorem francuskim de Chambrun, rozmowy dyplomatyczne pomiędzy Paryżem a Rzymem prowadzone były nieustannie. Przedstawione przez Quai d'Orsay sprecyzowane wnioski Francji były przedmiotem wymiany poglądów pomiędzy de Chambrun a Suvichem, których rozmowy trwały długo. Ambasador francuski widział się również z baronem Aloisim. Zarówno ze strony włoskiej jak i francuskiej zachowują pełną rezerwę co do rokowań wczorajszych, które, jak się zdaje, weszły w ostatnią fazę. Dyskusja zmierza zarówno do rozwiązania poszczególnych zagadnień, jak i do wyjaśnienia całokształtu spraw. Jest rzeczą prawdopodobną, że Mussolini przyjmie dziś ambasadora de Chambrun.

## Nie będzie czasu na szarmonizowanie sytuacji

Paryż, 31. 12. (PAT). Ze względu na to, iż w rozmowach pomiędzy Rzymem a Paryżem wysunięto sprawy szczególnie drażliwe, prasa dzisiejsza zadaje pytanie, czy uda się doprowadzić rokowania do takiego stadium, któreby pozwoliło min. Lavalowi na wyjazd do Rzymu, zapowiedziany przez dzienniki na dzień 2 stycznia. Zdaniem wszystkich niemal dzienników, w interesie przyszłego porozumienia należałoby raczej opóźnić wyjazd, aby doprowadzić do trwałego porozumienia. Kilka pism sądzi, że wobec zbliżającej się sesji Rady Ligi Na-

rodów, nie będzie czasu niezbędnego na szarmonizowanie sytuacji przed 10 stycznia.

„Petit Parisien“ pisze: Oba rządy spostrzegły istnienie rozbieżności poglądów na niektóre zasadnicze kwestje. W miarę upływu czasu widoki natychmiastowego powodzenia rokowań malały. Jeżeli sprawy te wymagają powolniejszego i dojrzalszego zbadania, to czy nie lepiej byłoby odłożyć wyjazd Laval'a. Rokowania mogłyby być wznowione później z większymi szansami powodzenia.

Według „Le Journal“, nie chodzi o przygotowanie podróży „z wielką orkiestrą“, lecz o doprowadzenie do pomyślnego końca delikatnych rokowań i osiągnięcie nakreślonego celu. Byłoby lepiej, gdyby rozważany projekt dało się urzeczywistnić obecnie, w przeciwnym bowiem razie strony udażą się w dniu 10 stycznia do Genewy.

Zdaniem „Excelsior“, lepiej jest poświęcić kilka dni czy tygodni, niż przez nieuzasadniony pośpiech narazić na szwank wyniki rokowań. Kalendarz

## 783 notaraty w całym państwie

Warszawa, 31. 12. (Sin) Rozporządzenie ministra sprawiedliwości ustalona została z dniem 1. stycznia ilość notarjatów w całym państwie. Wynosi ona 783. Równocześnie wyznaczone zostały ich siedziby urzędowe. W okręgu sądu apelacyjnego katowickiego będzie 29 notarjatów, z czego 6 w okręgu sądu w Cieszynie, 23 w okręgu sądu w Katowicach, w mieście Katowice 7 notarjatów. W okręgu sądu apelacyjnego krakowskiego będzie 116 notarjatów, w tym w okręgu sądu okręgowego w Krakowie 22 w mieście Krakowie 8. W okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego będzie 157 notarjatów, we Lwowie mieście 10, w Brzeżanach 2, w Kolomyży 23, w Przemyślu 3, w Stanisławowie 3, w Tarnopolu 3 notarjaty.

Nadeszły Nowości Modele  
**Torebki damskie**  
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

# BILANS

Kraków, 1. stycznia

Publicysta polski, któryby chciał przystąpić do sporządzenia tradycyjnego bilansu rocznego polskiej polityki zagranicznej, nie będąc zaopatrzony w rejestr najważniejszych wydarzeń, sumiennie przez cały rok prowadzony, dzień za dniem, nie powinien jednak być w kłopotcie. Wyręczył go bowiem kto inny. Rejestr wypadków sporządzony przez tego kogoś innego, utrwalony został wprawdzie pod specjalnym kątem widzenia, mimo to jednak, a może właśnie dlatego ułatwia on doskonale orjentację w tym zawiłym nieco splocie zagadnień, które składają się w sumie na to co określamy polityką zagraniczną jakiegoś państwa.

Korespondent warszawski „Berliner Tageblattu” pospieszył się nieco, i nie czekając nawet na Nowy Rok, przesłał już na gwiazdkę swemu piśmie sporządzony przez siebie bilans, z niemiecką gruntownością wykonany, sumienny, pedantyczny. Bilans jest w po dwójnym sensie — aktywny. Dziennikarz niemiecki podkreśla, że w stosunkach Państwa Polskiego z zagranicą rok 1934 ma znaczenie przełomowe, nigdy dotąd bowiem od chwili zamartwychwstania Polski, nie można było zaobserwować takiej aktywności, takiego ruchu na wszystkich frontach, takiego nawału wydarzeń, jak w tym właśnie kończącym się roku. Słowem: aktywny bilans!

Ale „aktywny” także i w tym, bardziej potocznym sensie, że wykazuje, — przynajmniej w ujęciu niemieckiego bilansisty, — saldo dodatnie dla — Niemiec.

„Na przykładzie Polski widać” — pisze korespondent „Berliner Tageblattu” — „z jak kalejdoskopową szybkością zmieniały się i zmieniają stosunki wewnętrzne Europy”. Poczem ilustruje „kalejdoskopowość” tę zestawieniem faktów tak frapującym, że teraz dopiero ex post uprzytomniamy sobie, ile pierwszorzędnym emocyj dostarczył nam miniony rok. Wprost symboliczne znaczenie ma fakt, że szereg pierwszorzędnym doniosłych wydarzeń w polskiej polityce zagranicznej rozpoczął się, pod koniec stycznia 1934, właśnie podpisaniem polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. „Czy nie zadużo emocyj naraz?” — pytał publicysta „Nowego Dziennika” owego historycznego dnia 26 stycznia, gdy telefon redakcyjny niemal o tej samej godzinie przyniósł wiadomość z Berlina o układzie Hitler-Lipski, i z Warszawy o — uchwaleniu nowej konstytucji przez Sejm Rzeczypospolitej? Jak tamto wydarzenie zaważyło na całym dalszym biegu polskiej polityki zagranicznej w r. 1934, tak uchwalenie konstytucji i dalsze jego perypetje wycisnęło wybitne piętno na polityce wewnętrznej.

Zostałmy jednak przy sprawach zagranicznych. Zatem na 5 lutego 1934 przypada — dla równowagi — wizyta min. Becka w Moskwie oraz podniesienie poselstwa polskiego w Moskwie a sowieckiego w Warszawie, do rangi ambasad. Druga połowa marca przynosi gwałtowne zaostrzenie stosunków polsko-czeskich i ostrą kampanję antyczeską prasy rządowej w Polsce, przygotowaną zresztą, co zresztą wyłowili korespondent „Berliner Tageblattu” pewnym artykułem „Gazety Polskiej”, na który mało kto zwrócił uwagę, z okazji rocznicy zatargu o Cieszyn, artykułem, który dziwnym trafem zbiegł się z podpisaniem paktu z Niemcami. Zaostrzeniu stosunków z Czechosłowacją, później zresztą złagodzonemu, towarzyszą równocześnie pierwsze rysy na gmachu przyjaźni polsko-francuskiej: przychodzi ustanowienie sekwestru nad zakładami żyrodowskimi.

Idźmy dalej. Dnia 4. kwietnia zostaje odwołany z Warszawy poseł sowiecki Antonow Owsiejenko, nie bez związku ze zmianą stosunków polsko-niemieckich. W kilka dni póź-

# Stracone pozycje

Komitet Delegacji Żydowskich w Paryżu, wraz z Komitetem wykonawczym żydowskiego Kongresu Światowego postanowił stworzyć w Paryżu centralną komisję gospodarczą dla spraw gospodarczych żydostwa oraz powołać do życia Radę Gospodarczą z siedzibą w Warszawie. Zadaniem tych instytucji ma być badanie rozwoju stosunków gospodarczych żydostwa w związku ze zmianami struktury gospodarczej poszczególnych krajów, zebranie materiałów, celem uzyskania obiektywnego poglądu na stan rzeczy oraz dowodów akcji eksterminacyjnej Żydów, wreszcie wypracowanie programu gospodarczego dla kongresu światowego.

Myśl jest aktualna i żywotna. Balsac powiada gdzieś, że w Paryżu, myśli są zawarte w powietrzu. Ale ta myśl nie została ściągnięta z powietrza. Ona wydobyla się z samego dna naszego strasznego położenia.

Podstawy bytu gospodarczego trzymiljonowej przeszło ludności żydowskiej w Polsce zostały podważone, a na niektórych odcinkach zupełnie zdruzgotane. Z wytwarzających się nowych form gospodarki społecznej Żydzi zostali wyeliminowani, a przeciwko tym formom, które zapewniają jeszcze Żydom pewien udział w procesie wymiany, toczy się konsekwentna i stała walka. Etyczność w ścisłym i dalszym tego słowa znaczeniu, zatacza coraz szersze kręgi, obejmując coraz to nowe dziedziny życia gospodarczego. We wszystkich tych przemianach pierwiastek emocjonalny występuje bardzo jasno. Że będzie on przeciwdziałał także dopuszczeniu Żydów do procesu wytwórczości to nie może ulegać wątpliwości. Że momenty emocjonalne, tak gęsto zawarte w powietrzu iż mało w niem miejsca na myśli, muszą oddziaływać i na aparat administracyjny, który wszak składa się z ludzi — to chyba jasne. Już wróble swiergocą o tem, że nastroje antysemityczne niezmiernie silne i zaostrzone przez kryzys nurtują w masach. Tym nastrojom nikt nie przeciwdziała. Przeciwnie, operuje się nimi, szukając zbliżenia do mas.

Przed kilkunastu dniami, na prowincjonalnym sejmiku relacyjnym, w mieście powiatowym p. poseł Duch z BBWR. — cały niemal swój program walki z kryzysem i naprawy gospodarczej, podany przezeń jako program obozu rządzącego, oparł na walce z pośrednictwem i handlem, jako czynnikiem po drażającym koszta produkcji, przyczem zdołał nawet określić cyfrowo liczbę zbędnych „pośredników, handlarzy i wyzyskiwaczy” na trzy miliony głów, nie zastanawiając się nad ważniejszą kwestją procentowego stosunku kosztów pośrednictwa do reszty kosztów towaru na rynku. Poseł Duch nie użył

ani razu słowa Żyd. Operował jedynie symbolem cyfry trzymiljonowej, a duch masy wiedział odrazu, czego chce poseł Duch. Temu duchowi poświęcimy osobno uwagę w następnych artykułach. Tu pragniemy tylko zaznaczyć, że walka o utrzymanie dawnych form życia gospodarczego jest z góry skazaną na przegraną, a każdy wysiłek energii skierowany ku utrzymaniu pozycji żydowskich w niezmiennych formach, opartych o dotychczasowe zasady i rutynę dotychczasowego myślenia, jest zupełnie bezowocny.

Musi być podjęty wysiłek w kierunku przebudowy całej dotychczasowej organizacji żydowskiego życia gospodarczego. Musimy wytworzyć nowe formy i nową treść, zgodnie z ogólnym rozwojem stosunków. — Musi się to dziać na zasadach i w ramach solidaryzmu społecznego solidaryzmu żydowskiego, skoro nas nie dopuszczają i eliminują, o ile to tylko możliwe, z ogólnego przebiegu życia gospodarczego. — Musimy zatroszczyć się sami o los tysięcy egzystencji, które już znalazły się bez środków do życia i dalszych tysięcy, które ten sam los czeka już jutro. Skoro ostrze ustaw i zarządzeń państwowych zwraca się i zwracać będzie coraz bezwzględniej przeciwko pewnym formom gospodarczym, a my prawie bez reszty właśnie te formy wypełniamy, to musimy je zostawić i budować nowe, przeciwko którym ostrze to nie jest zwrócone. Narazie inicjatywę trzeba podjąć nam samym, aż do chwili, w której rząd zrozumie konieczność poparcia naszych wysiłków

Trzy miliony Żydów, doprowadzone do sytuacji gospodarczej nielicznie na ziemiach polskich rozsianej grupy Cyganów, to wątpliwej chyba wartości nabytek, ze stanowiska mocarstwowego, choćby nawet alimentować nas miały składki zbierane zagranicą.

Przeprowadzenie programu przebudowy gospodarczej społeczności żydowskiej, wymagać będzie niewątpliwie niezwyklego wysiłku i hartu woli. Żydowska Rada Gospodarcza musi go wydobyć, zespolić i zorganizować, budząc świadomość istotnego położenia Żydów w Polsce.

Jedno już dziś musi być dla nas jasne. Ani jeden grosz z funduszków dostarczonych przez zagranicę (kto wie, czy nie są za ostatnie fundusze), — ani jeden, nie może być zmarnotrawiony przez rzucenie go w obrót zdegenerowanych i skazanych na zagładę placówek gospodarczych. To się może wydawać okrutne, ale stokroć okrutniejsze i głusze byłoby trwonienie takich pieniędzy na jałmużny, zamiast zużycia ich dla produktywizacji i dla ratowania młodego pokolenia.

Dr. LUDWIK OBERLAENDER.

niej — 10. kwietnia — delegacja polska w Genewie wręcza w sekretarjacie Ligi Narodów memoriał w sprawie generalizacji traktatu o ochronie mniejszości narodowych, przyczem ostateczne konsekwencje tego odezwą się dopiero w połowie września, kiedy to p. min. Beck składa w Genewie oświadczenie że Polska nie uważa się odtąd za związaną traktatem mniejszościowym.

Wizyta warszawska śp. min. Barthou — 22. kwietnia. „Chłodno go przyjęto, natomiast bardzo serdecznie żegnano” — konstatuje gleichschaltowany dziennikarz, stwierdzając zarazem, nie bez satysfakcji, że konkretnych rezultatów Barthou nie osiągnął. Wobec projektu paktu wschodniego zajęła Polska stanowisko zdecydowanie negatywne, poprzestając na systemie paktów bilateralnych.

Możemy pominąć szereg dalszych etapów jednolitej „linji”, ale trudno przecież nie wspomnieć o — „całowaniu się z dubeltówką” — wedle świętego określenia posta dra Thona: 15 maja — wizyta ministra propagandy dra Goebbelsa w Warszawie, od-

czyt publiczny, i audjencja w Belwederze. I wreszcie, 19. października, wizyta warszawska premiera Węgier p. Goemboesa, w której Mała Ententa widziała objaw antyczeskiego nastawienia Polski i którą tak boleśnie odczuła — Jugosławia.

Oto jest rejestr, zestawiony przez dziennikarza niemieckiego. Określa go korespondent „Berliner Tageblattu” jako serię sukcesów polityki polskiej. Niewątpliwie są w nim i sukcesy. „Sukcesem dyplomacji polskiej” nazwano na tych łamach pakt o nieagresji z Niemcami, bezpośrednio po jego podpisaniu, — mimo wszystkich zastrzeżeń. Ten sukces jest bezsporny. W rejestrze jednak roku 1934 są też i takie wydarzenia, co do których miałoby się ochotę posprzeczać, czym są sukcesem: naszym, czy — niemieckim.

D. L.

**Zadajcie wszędzie  
„Nowego Dziennika”**

## Tajemnica leningradzka

Kraków, 1 stycznia.

(K) Chociaż wygotowano już akt oskarżenia, chociaż odbył się już proces i zapadł wyrok w Leningradzie przeciwko leningradzkiej grupie rewolucyjnej Zinowiewa, chociaż prasa sowiecka „ocieka znowu krwią”, chociaż pisarze sowieccy z Alekssem Tolstojem na czele wezwali Stalina do najsurowszych



KAMIENIEW

represyj wobec terrorystów, sprawa mordu na Kirowie nie została wyjaśniona, a opinia europejska staje znowu przed zagadką, której sobie wytłumaczyć nie może. Prasa męszewicka, wychodząca na emigracji, przytoczyła cały szereg nazwisk szczerych rewolucjonistów, którzy zostali swego czasu prawomocnie zasądzeni na kilka lat więzienia, a



ZINOWIEW

których obecnie w związku z procesem Nikołajewa rozstrzelano. Prasa sowiecka temu doniesieniu wcale nie zaprzeczyła. Między rozstrzelanymi był też rewolucjonista, u którego ukrywał się we Finlandji w roku 1917 obecny „starosta” sowiecki Kalinin. Powstaje więc pierwsze pytanie: Dlaczego skasowano wyroki już prawomocne i rozstrzelano tu dzi zupełnie niewinnych? Na to pytanie nie dostaniemy odpowiedzi, bo możnawładcow sowieckich ogarnął lęk, który wytrącił ich zupełnie z równowagi i pcha do czynów, poddyktowanych nie racją stanu, ale krwiożerczością. Odpowiedzi na to pytanie nie udzieliła nam też artykuły Radka i Bucharina, którzy ongiś byli w nielase jako podejrzani o sympatje trockistyczne, a teraz prześcigają się wzajemnie w okrucieństwie.

Czytamy też w akcie oskarżenia, że ci rozczarowani rewolucjoniści, którzy postanowili terorem przywrócić czystość komunizmowi, pozostawali w stosunkach z konsulem jakiegoś mocarstwa zagranicznego. Kim był ten konsul, tego akt oskarżenia nie wymienia, ale śmieszna kwota kilku tysięcy rubli, którą ów konsul zasilił miał fundusze grupy terrorystycznej wywołuje od razu podejrzenie, że chodzi tutaj tylko o fantastyczny wymysł, który ma przesłonić całą prawdę. Dyktatura bolszewicka nie tylko osądza na śmierć niewinnych ludzi, ale też ich oczernia. Nikczemnym bowiem oszczerstwem są

## Likwidacja prasy prawicowej

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Warszawa, 30 grudnia.

W prasie prawicowej zapowiadane są nowe zmiany. ABC zostaje połączone z Nowinami Codziennymi i popołudniu ukazywać się będzie jedynie Wieczór Warszawski.

Gazeta Warszawska zapowiada również reorganizację swego pisma, ogłaszając, że na czele redakcji stanie senator Kozicki, b. poseł polski w Rzymie, kierownik działu polityki zagranicznej w tem piśmie.

Połączenie ABC z Nowinami Codziennymi dowodzi, iż prasa prawicowa nie ucieszyła się, mimo wzrostu nastrojów na korzyść prawicy, poczytnością, że nie udało się wzmocnić kadr czytelniczych. I jeśli na powierzchni trzyma się jeszcze w Warszawie, Wieczór

ra się drogą propagandy zwiększyć liczbę przeciwników obozu sanacyjnego.

Próba ta widocznie nie dała żadnych rezultatów. Pismo dobrze redagowane nie dawało w pierwszych miesiącach artykułów zasadniczych o polityce wewnętrznej, zajmowało się raczej krytyką, niż wykuwaniem własnego światopoglądu. Politykę zagraniczną kierował poseł Stroński, o polityce wewnętrznej dbał przedstawiciel Młodych, pos. Strzeliński, powstała nowa plejada krytyków literackich i reporterów. Tu zdobył sobie palmy literackie jako krytyk Stanisław Piasecki, tu wypłynęła jako feljetonistka Ludwika Ciechanowiecka. W tem piśmie wysunął się naprzód Wojciech Zaleski, dzięki szeregowi

## Od 1 stycznia 1935 tylko tutki Prima Aida.

Warszawski, to tylko dzięki temu, że nie puszcza farby, i unika partyjnych kawałków, i miast wyraźnie antysemitycznych notatek, bawi czytelnika „szmoncesami”, opisem rozpraw w sądach rabinicznych i t. p.

Plan zdobycia dusz przy pomocy prasy nie udał się. Gazeta Warszawska nie może się szczycić wzrostem nakładu i bezpośrednio kierownictwo Romana Dmowskiego piśmie nie przyczyniło się do zwiększenia popularności tegoż. 10 proc. ludności żydowskiej w Polsce korzysta w tem piśmie z wielkiej gościnności, bo zajmuje bodajże 80 proc. na szpaltach. Adolf Neuwert-Nowaczyński zwichnął swój talent przez codzienne manjackie cytowanie Żata, wyciąganie nazwisk, mało znanych na ulicy żydowskiej, i nie może się poszczycić, że dzięki tej pracy przybył choć jeden czytelnik.

Zdawało się, że ABC zdobędzie więcej czytelników. Gdy pismo to powstało, opowiadało sobie na ucho, że będzie to organ OWP, że były minister skarbu, Zdziechowski, zaprzysiągł zemstę obecnemu reżimowi i posta-

artykułów na temat polityki gospodarczej.

Czytając jednak ABC, nie można było ustalić, co różni gazetę tę od Gazety Warszawskiej. Chyba, że staranny dobór artykułów, wyższy poziom, no i inna pora dnia ukazania się. Nie było tej różnicy na starych i młodych, choć opowiadano sobie na ucho, że młodzi znaleźli sobie przytułek w ABC.

Pismo to musiało się już borykać kilka miesięcy po ukazaniu się pierwszego numeru. Dopiero Wieczór Warszawski zdobył czytelników, i ABC pozostało na utrzymaniu tego pisma. Zdawałoby się, że odtąd byt tego pisma będzie zapewniony, że dzięki powrocie do Wieczoru Warszawskiego będzie można w dalszym ciągu utrzymać pismo ideowe i rozwinąć propagandę.

Na przeszkodzie stanęły jednak poważne trudności w roku 1930, w okresie akcji wyborczej. Trudności techniczne, połączone z zamknięciem drukarni zrujnowały to pismo.

Więcej jednak, niż wszystkie te trudności zaciążył na gazecie założyciel tego pisma,

insynuacje o kontakcie utrzymywanym z narodowo-socjalistycznymi Niemcami. Któż bowiem na chwilę przypuści, że Zinowiew, który do 1927 roku stał na czele Kominternu, albo Kamieniew, ten polityk tak dalece ostrożny, że go można nawet nazwać tchórzliwym, nie mówiąc już o Trockim, który w swoich publikacjach wprost wzywał sowiety do otwartej wojny z hitleryzmem, — szukać mogli oparcia o Niemcy hitlerowskie! Zresztą sama Moskwa nie wierzy we winę Kamieniewa i Zinowiewa, bo naczej nie skazałaby ich na wygnanie do Syberji, lecz posadziła na ławie oskarżonych razem z Nikołajewem. Ale nikt też nie uwierzy, by Syrcow, były prezydent rady komisarzy ludowych lub Szacki, były sekretarz Komsomolu, usiłowali na rzucić bolszewizmowi — trzecią Rzeszę jako wzór godny do naśladowania.

Czemże wytłumaczyć sobie można ten stek kłamstw, którymi obecny regime sowiecki usiłuje zamaskować ten nagły i niespodziany wybuch hysterji? Możemy się tylko domyśleć, że niezadowolone w łonie samej partji komunistycznej przybrać musiało w ostatnich czasach roznamiętnienie wprost zagrażające. Odżyła znowu walka między nieprzejednanymi rewolucjonistami, którym patronuje Trocki, a oportunistami, którzy przygotowują nowy „termidor”. Trocki i jego zwolennicy „rewolucji w permanencji” byli zawsze zdania, że rewolucja w jednym kraju jest niemożliwą utopją i znaleźli autar-

cję rewolucyjną w samej Rosji sowieckiej. Być może, że teraz te teorie „rewolucji w permanencji” znowu odżyły i wypowiedziały wojnę oportunistom stalinowskiemu. — Dla Europy stalinizm jest bardziej europejski, a trockizm byłby tylko niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego, co od razu na leży podkreślić. Dzięki Stalinowi Rosja stała się obecnie jednym z czynników pokoju. Tych wszystkich argumentów jednakowoż użyczyć nie chcą i nie mogą rewolucjoniści nieprzejednani, którzy śnią dalej swój sen o rewolucji światowej, i którzy ubolewają, że Komintern stracił wszystkie swe wpływy.

To, co się jednak obecnie dzieje w Rosji sowieckiej, te masowe rozstrzeliwania ludzi, ten nawrót do teroru politycznego, to przywrócenie przywódców GPU, obchodzi też i Europę. Gdyby w łonie dyktatury istniała demokracja, dyskusja na temat kursu wewnętrznego w Rosji sowieckiej miałaby charakter teoretyczny. Jest to jednakowoż myślenie, bo dyktatura nie może tolerować nawet w swym własnym łonie swobodnej wymiany zdań. Dyktatura karać musi śmiercią każde odchylenie od „linji generalnej”. Jest to nieublagane następstwo dyktatury, dlatego myśl wolnościowa nigdy z dyktaturą pogodzić się nie może. Tylko w krajach rządzonych po dyktatorsku możliwe są noce z 30 czerwca i monstrialne procesy polityczne, jakie teraz mają miejsce w Rosji sowieckiej.

# ?RYGAWAR GUM

byli minister skarbu Jerzy Zdziechowski. Po wielu latach spostrzegł się on, że możliwość zabicia tego reżimu przy pomocy prasy jest minimalna, i jednocześnie przekonał się, że normalne ukazanie się tych pism związane jest z ostrożnością, a nawet oględnością przy wypowiedaniu poglądów.

Najpoważniejszy wspólnik Wydawnictwa Mazowieckiego przypomniał sobie, że w okresie trudności gospodarczych, gdy inne źródła dochodów zawiodły, należy pamiętać o dochodowości tego pisma i walczyć o to, choćby za cenę wyrzeczenia się wszelkiej ideologii.

Przykład Wieczoru Warszawskiego zaimponował byłemu ministrowi skarbu. Gdy dochodziło do konfliktu między tzw. ideowcami w piśmie, którzy nawpół darmo pracują w gazecie, a głównym wspólnikiem, to zawsze padała groźba wycofania udziału.

W tej chwili skończyło się zreorganizowaniem wydawnictwa. ABC połączono z Nowinami Codziennymi, Wieczór Warszawski w dalszym ciągu będzie istotnie dochodowym pismem. Ale ta reorganizacja wraz z dziwnym projektem Gazety Warszawskiej dowodzi, że wpływy prasy prawicowej maleją.

Spadł nakład Kurjera Poznańskiego, w Bydgoszczy zlikwidowano organ stronnictwa narodowego, i Dziennik Wileński znajduje się również w sytuacji nie do pozazdroszczenia.

Można byłoby zwrócić uwagę, że w ciągu ostatnich lat naskutek kryzysu spadły nakłady wszystkich pism, że 10-groszówki są wyrazem tego przełomu w życiu gospodarczym, ale jednocześnie rzuca się w oczy, że próby stworzenia dziesięciogroszówek porażonych przez obóz prawicowy, jak naprzykład we Lwowie, nie miały powodzenia.

Specjalnym powodzeniem cieszyła się jedynie Sztafeta, bezpardonowy organ pogromszczyków, który się nie bawił w żadne idee i nie przyoblekał antysemitycznych intencji obozu prawicowego w jakieś oderwane myśli. Była tam prostoliniowość z prostakiem wezwaniem do bicia Żydów.

Tragedią ABC była chęć pogodzenia kultury antysemityzmu z bojowością żydożerczą, lawirowania między reakcyjnym światopoglądem stronnictwa narodowego i faszystowska Sztafeta.

Polityki zagranicznej bronił Stanisław Stroński, odmiana polskiego hugenbergowca, na straży polityki wewnętrznej stał nieco radykalniejszy w poglądach, poseł Strzetelski, a w dziale gospodarczym zabierał głos zwolennik natychmiastowego wypędzenia

# ROK W OPARACH KRWI

Od czasu zakończenia wojny światowej chmury unosiły się nad Europą prawie bezustannie. Rzadko, bardzo rzadko wypogadzało się niebo, a zdaje się, nigdy prawie nie było w Europie powojennej takiego błędnego momentu do którego można by było zastosować ów wymowny termin niemiecki „Windstille”.

Krzywa rozwoju konfliktów międzynarodowych i zgęszczenia atmosfery nie uszła naturalnie bezustannie w górę. Były łamańce, zygzaki, wzniesienia i upadki, ale najwyższy swój punkt osiągnęła może właśnie w roku minionym, który — ileż to razy! wydawał się być ostatnim rokiem powojennego pokoju.

Unosił się nad Europą bez przerwy omal, jak rok duży, zachłanny Anioł Śmierci i hałaś duchu teroru. Zmarł sędziwy Hindenburg ostatni, choćby nawet tylko pozornie, ale jednak ostatni człowiek, który w Niemczech miał, formalnie przynajmniej, władzę wyższą od Hitlera, którego się Hitler wprowadzić nie bał, ale jednak tu i ówdzie liczyć się nim musiał, ostatnia zaporą nieograniczonej władzy „Wodza”.

A potem — zamachy. Chyba w żadnym roku powojennym nie było ich tak wiele, i nie były one tak ważne i tak brzemienne w rozmaite katastrofalne możliwości. Minister Pieracki w Polsce i Jan Duca w Rumunii, Dollfuss w Wiedniu, król Aleksander i Ludwik Barthou we Francji, a jakby na zakończenie — jeszcze Kirow w Sowietach.

A potem pucze i rewolucje: Krwawy czerwiec w Niemczech, który pochłonął setki ofiar, spośród najbliższych współpracowników „Führera” i który przez jakiś czas wydawał się początkiem końca hitlerowskiego regimeu. Krwawy pucz we Wiedniu, a w związku z nim wojska włoskie na granicy austriackiej i groźba upadku niepodległości Austrii. Krwawa rewolucja w Hiszpanii powstanie w Katalonii i Asturji i — krwawe stłumienie powstania. Ostatnio zaś znowu ta jęcznicze wydarzenia w tych samych Niemczech, przeważnie odczłony bunt, echa wewnętrznych tarć i zamieszek. Prawdziwy ambarras de richesse, przy którym słowo „krwawe” powtarza się wciąż, jest niezbęd-

nym i nieodstępnym przymiotnikiem.

Kto wobec takiego nadmiaru katastrofalnych wypadków i rewolucyj w Europie samej, pamięta jeszcze o tych „rewolucjach w permanencji”, które trwają nieprzerwanie naprzykład w krajach Południowej Ameryki! Sama Europa dostarcza nam w dostatecznej mierze „ciekawego” materiału do rozważań.

Ten oto smutny bilans ma wszelkie znamiona wyraźnego bankructwa. Europa niejako sama dowiodła swej niewypłacalności z wziętych na siebie zobowiązań i bezustannie głoszonych, szczytnych haseł pokoju i zbratania się narodów. Każdy z wymienionych wypadków pojedynczo wzięty, krył w sobie zarzewie wojny wszystkich przeciw wszystkim, nosił w sobie niejako in potentia piomienie ogólno-swiatowej pożogi.

A jednak — do pożogi nie doszło.

Może więc jednak ta zewsząd okrzyczana i uśmiechem politowania zbywana Liga Narodów, nie jest taką quantité négligeable, jakby się to napozór wydawało. Może poniekąd jednak stanowi jakąś moralną siłę i coś chociażby z europejskiego głosu sumienia. Może jednak z nadmiaru niepokoju rodzi się cud pokoju i istotnie nie wolno popadać w czarny pesymizm, jeśli tyle razpróż po sobie następujących wstrząsów, nie zdolano mimo wszystko zachwiać posadami Europy. Znowu przecież słyszy się o dążeniach, zmierzających do złagodzenia długoletnich konfliktów, znowu przecież mobilizuje się tu i ówdzie energia przeciwko krwawemu fatum jakie zawisło nad Europą. Może jednak potrafi się wytrącić broń z reki groźnego i zaślepionego czynnika niepokoju, jakim są dzisiejsze Niemcy.

Lecz ten obecny spokój, czy to już spokój po burzy minionej, czyż dopiero cisza przed burzą, która nadciąga?

Tak bardzo chciałoby się wierzyć w to pierwsze ostatnimi resztkami wiary, które nam jeszcze pozostały. Chciałoby się ufać, że z tej krwi, która zroszona została w ostatnim roku staruszka Europa, zrodzi się nie jakiś nowy Duch-Mściciel, ale duch pokoju i pojednania.

H. P.

Żydów, Wojciech Zaleski. Pstrokaczna ideologiczna utrzymywana w lepszym tonie nie znalazła zwolenników na ulicy prawicowej, rzecznicy antysemityzmu nie lubią się widocznie bawić w pogłębianie, bojąc się, że wszelka myśl zabije ten prostacki program.

I stała się rzecz najciekawsza dla życia obozu prawicowego. — W ciągu ostatnich dwóch lat wzrosła liczba zwolenników tego

obozu, ale nie zwiększyła się liczba czytelników. Miasto, w którym odniosła tryumf. — Łódź, nie ma odpowiedniego pisma organu narodowej demokracji. Zwolennicy tego obozu stanęli w kolizji z alfabetem i słowem drukowanym. I to jest przyczyną zmierzchu prasy prawicowej, likwidacji pism, zbliżonych do stronnictwa narodowego.

I. R.

KURT SONNENFELD

13

# Ucieczka przed twarzą

(Autoryzowany przekład z niemieckiego)

Jeszcze kilka kroków, a są już poza strefą niebezpieczeństwa.

„Wezwuj się na swoje kaprysy”, odzywa się porucznik George Brankey kłopska włoszczyzna.

Spoglądając w morze o barwie miedzi i na Neapol, gdzie już zabłysły pierwsze światła.

„Patrz, jak zamglone jest dzisiaj niebo, George”.

„Jutro będzie burza”, wyrokuje George Brankey, spoglądając w stronę Capri.

„Czy mimo wszystko pojedziecie?”

„Rozumie się, sweetie. Angielski parowiec niezależny jest od pogody”.

„Kiedy wrócisz, cuore?”

„Za siedem, osiem miesięcy, darling. Od dziś za trzy tygodnie nie będę już w Buenos Aires”.

„Tam masz zapewne też przyjaciółkę. Czy jest piękniejszą odemnie?”

„Ależ dziecko, nie mam przecież w każdym porcie kochanki”.

„Czy jest piękniejszą odemnie?”

Nie odpowiedział na jej pytanie. Niebardzo mądry chłopiec nie może udawać. Gdy się poznali ubiegłej jesieni, przysięgał jej wtenczas namiętnie: „Nigdy nie widziałem tak pięknej kobiety, jak pani, Tereso”.

„Czy nie jestem już tak piękna? Czy nie jestem już dla pana dostatecznie młodą? Czy teraz usłania pan sobie różnicę wieku, panie poruczniku?”

Zrywa się w niej nagle lęk. Czy szminka nie ma już tej siły, by ukryć pewne linie? Czy musi uciec się do owego silniejszego środka, o którym już wtenczas myślała, gdy z paryskiej kliniki prof. Selbe'a wróciła jej przyjaciółka Bianka odmłodzona.

Gdy późnym wieczorem przy dźwiękach jazzu piją w kawiarni oranżadę, dojrzała w niej już decyzja. Myśli tylko o czekającej ją operacji. Ranym pociągami pospiesznym wyjedzie do Paryża.

Po raz pierwszy od śmierci męża wspomina mile swego męża. Gdyby jej nie był zostawił tak

dużego majątku, nie mogłaby sobie teraz pozwolić na kosztowny zbytek korektury twarzy.

Jest tak zatopiona w swych myślach, że nie dosłyszała pytania porucznika Brankeya. Przykro dotknięty jej roztargnieniem udaje, że czyta gazetę.

Szelest gazety przypomina jej, że George siedzi naprzeciw Jntrejszym pociągami porannym. Okręt jego odjeżdża dopiero popołudniu. Wszak chciała na pożegnanie udać się na ląd.

Wszystko jedno. Odjedzie porannym pociągami. Tylko nie stracić dnia. Gdy będzie znowu młoda i piękna, będzie mogła wybierać wśród tysiąca takich jak George.

Roztargniona przerzuca mimowoli „Corriere della Sera”, który George ma w reku Mechanicznie czyta duży nagłówek: „Prof. Selbe przybył do Ameryki”, a nieco mniejszymi literami: „Sensacyjne operacje na murzynach”.

Zdenerwowana nachyla się, by przeczytać wiadomości. Znakomity uczony wygłosi odczyty w Nowym Jorku i Chicago, a następnie podejmie podróż do Stanów Południowych. Towarzyszy mu sławna artystka Zuzanna Orna. Za trzy miesiące będzie Selbe z powrotem w Paryżu.

Teresa zbladła. Trzy miesiące. Trzy utracone miesiące. W jej wieku niema się wiele czasu do stracenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Korespondencje zagraniczne „Nowego Dziennika“

## Blaski i nędze pewnej emigracji

Paryż, koniec grudnia.

Znam ghetto w Sandomierzu, Berlinie, Florencji, Pradze, starą dzielnicę Maranów w Toledo, resztki starego żydowskiego przedmieścia w Norymberdze, — żadne z nich nie zrobiło na mnie takiego wrażenia, jak ghetto paryskie w dzielnicy rue des Rosieres. Stare ghetto na Montmartrze śpi w zapomnieniu. Na jego walących się murach spoczywa ciężar wieków. Ale dzielnica żydowska w rue des Rosieres kipi życiem. — W arterjach jej wąskich uliczek pulsuje ruch i tempo wielkomiejskie. Przeszedłszy z ulicy Rivoli w małą deltę uliczek, której strzeże mały placyk, znany tu pod nazwą „Pietzel“ — tak nazywa się mała kawiarenka żydowska — dostajemy się w gąszcz cieśnin, płaczących się niby szyny dworcowe, staroświeckich załkówek. Jesteśmy w dawnej dzielnicy paryskich patrycjuszów. Stare, żałosne domy, to dawne pałace paryskiej finansjery, tutaj odbywały się słynne ołtawy literackie! Voltaire, Rousseau, Lamartine bywali tu w domach zasobnych mieszczek. Z niejednego z tych domów bije tradycja ożywionych dysput uczonych encyklopedystów, cień Dantona odrywa się z za węgla. Tu mieszkała jego kochanka, pani de Beuve, jego bankier Frey, Żyd z Moraw razem z nim stracony na szafocie. Szmat historii drzemie w tych ulicach i zaułkach.

Szyldy w napisach francuskich i hebrajskich. Rzeźnik zachwala swoje wędliny potężnym napisem „koscher“, ale już jego pomysłowy konkurent pobił go skromnym, ale treściwym napisem „echt koscher“. Na rogu pyszni się piekarnia, zaopatrzona w szyld „pod kontrolą rabinatu“.

Jakież wspaniałe, niespotykane w tem mieście smakołyki kłują swem żądłem wzrok i powonienie przechodzącego. Pyszne chały, obwarzanki, serniki, wodne bułki z makiem. Na rogu rozsiadła się przekupka z beczką kwaszonych ogórków. Jak żywo przypomina mi jej prototyp ze Starego Miasta w Warszawie. Skład z przyborami modlitewnymi „pod kontrolą syna cadyka z Czudca“. Miasto w mieście. Na chwilę przenosi człowieka wyobraźnia z powrotem do Polski. Przed oczyma staje Kraków, Wolnica, dzieci, wychodzące z chederu, z lampkami w ręku, kramarka na Krakowskiej, u której kupowało się makagigi, śpiewny głos dyskutujących nad gemarą chasydów, głos ojca opowiadający Hagadę, wzloty, pierwsze wzloty po

## Tam, gdzie pochowany jest król Aleksander

(Korespondencja własna „N. Dziennika“).

Belgrad, koniec grudnia

Niedaleko Białogrodu, niejako w samym sercu Jugosławii, leży Oplenac. Przed dwoma miesiącami jeszcze była ta miejscowość przeciętnemu Europejczykowi zupełnie obojętna, dziś natomiast mówi o niej też szary człowiek ulicy, gdyż tutaj spoczęły szczątki ofiary zamachu marsylijskiego, króla Aleksandra I.

W historii monarchizmu — a może i w historii świata — jest monarcha, który na Oplenacu spoczął, wyjątkiem. W ostatnich wiekach nie było podobnego wypadku, aby po śmierci władcy tysiące obywateli pielgrzymkę odbywały na grób, by tu w skupieniu i modlitwie pozostawać całe godziny. Dwa miesiące minęły od dnia pogrzebu króla Aleksandra I, a mimo to naród nie przebolewał jeszcze wielkiej straty. Codziennie zjawiają się w Oplenacu wieśniacy z najodleglejszych miejscowości, którzy nieraz cały tydzień pieszo drogę odbywali.

Widok, jaki masy to przedstawiają, jest niebywały. Rozczuleniu, milczeniu, wpatrzeniu w grób.. pieszczą, tylko ile razy ktoś przemawia, milcząc



## KOBIETY!

Jedyna czekolada, która nie zniekształca Was — to Plutos  
Jedyna bowiem czekolada, od której się nie tyje — to Plutos



## MATKI!

Zdrowie dzieci Waszych jest podstawą Waszego humoru.  
Odżyw a więc dzieci lubianą przez nich czekoladą

Smietankową Mleczną Jasną Plutos.



## MĘŻCZYŹNI!

Trapieni troską, melancholją!

Pamiętajcie: Rękojmią powodzenia życiowego jest nadzieja i humor.  
Czekolada Plutos zabija bakcyle smutku,  
przygnębienia i jest zastrzyk energii i optymizmu!

kulturę świecką Zachodu, wędrowka po świecie, — ale już przez ulice toczy się autobus, światła łukowe zalewają asfalt, chłopcy wpadają z płachtami gazet wieczornych. Ghetto. Z wąskiej uliczki, prześwietlanej suchotniczym gazem, dochodzi głos modlitwy. Mała sklepik zamieniony na „besmedrysz“. Nie mam kapelusza, więc nie mogę wejść. Czekam. Wreszcie wysypuje się mała gromadka na ulicę, podchodzę do jednej grupy, która czeka na ukazanie się księżycy. Mam szczęście. — Niebo paryskie zalane wszechkolorową luną reklam, przetkane jest chmurami. Należy czekać. Podejmuje rozmowę. Moi trzej interlokutorzy są przegłębnie przypadkowo trafnie wybrani.

Pierwszy — Mayer H. pochodzi z Kolużek, następny Eberhardt F. z Frankfurtu nad Menem, trzeci Chaim B. z Kamińca Podolskiego.

Mayer H., nasz rodak, jest 15 lat w Paryżu. Odbył służbę wojskową, był na froncie, jego sklep w Kolużkach został spłądowany. Dlatego wyemigrował z żoną i dziećmi. Najpierw szło mu bardzo kiepsko, handlował starzyzną, był agentem, potem otworzył sklep kolonialny i powodziło się mu nieźle. Przez cały czas mieszkał w tej dzielnicy. Do Polski do krewnych posyłał pieniądze. Później nadszedł kryzys. Żydom powodzi się w tej dzielnicy źle, kto kupuje w czasie kryzysu drogie towary kolonialne? Klientela maleje. Cięż-

kie czasy, ale zawsze jeszcze jakoś idzie, człowiek jest wolny, nie jak w Niemczech!

Eberhardt F. z Frankfurtu jest 50-letnim człowiekiem, o przyprużonych siwizną skroniach. Do niedawna jeszcze zapalony partjota niemiecki, najpierw Niemiec, później Żyd, jak się to doniedawna jeszcze mówiło. Prowadził postępowy dom. Na Boże Narodzenie dzieci dostawały drzewko. Był właścicielem wielkiego sklepu z dywanami. Jego nieszczęściem stał się proces, który wygrał przeciw nieuczciwemu dłużnikowi. Jego przeciwnik został przywódcą standarty S. A. i po „przebudzeniu się Niemiec“, na czele watahy, upojonych zwycięstwem szturmowców, obsadził mu sklep i zajął mieszkanie. On sam uciekł z żoną i dziećmi, uratował tylko siebie i rodzinę. We Francji znalazł się zupełnie bez środków. Dlatego właśnie znalazł drogę do dzielnicy rue des Rosieres. Biedni Żydzi pomogli mu. Myślałby kto, że jego ziomkowie, Żydzi niemieccy, nie — polscy i litewscy Żydzi wynajęli mu małe mieszkanie, dopomogli, pożyczili trochę pieniędzy. Dziś rozczarowany partjota ongiś wielki kupiec, prowadzi małą pralnię, żona i córki piorą, on ze synem roznośzą do domów upraną bieliznę. — Jego rodacy, inni Żydzi niemieccy, którzy uratowali swe fortuny, siedzą sobie wygodnie rozparci w luksusowych fotelach Cafe de la Paix. Eberhardt F. nie zaznał od

sluchają słów mówcy, by po mowie znowu dać wyraz uczuciom głębokiego bólu! Dzień w dzień kłęczą i modlą się tysiące, dzień w dzień przychodzą nowe delegacje, inne wieś i miasta. Prawie że codziennie przywożą i odwożą wielkie ciężarowe autobusy nowe rzesze pielgrzymów.

Szczególnie uroczyste obchodzony dawniej 17 grudnia, stał się wielką, spontaniczną manifestacją żałobną. Oplenac gościł w tym dniu tysięczne masy. Urodziny królewskie ściągnęły na miejsce wiecznego spoczynku olbrzymie tłumy młodzieży akademickiej i ludu wieśniaczego.

Oplenac przestał być mauzoleum dynastji królewskiej Karadzordżewiczów, gdyż legenda i fanatyzm przetrwarzają go w świątynię narodową. Mistycyzm i orjentalne wpływy uczyniły swoje. Głęboko religijna dusza serbskiego ludu, wsłuchana w bicie dzwonów... wierzy w nieśmiertelność swego bohaterkiego króla.

Wrażenie, jakie zwiedzający Oplenac odnosi, jest niesłychane. Pozostaje się poprostu pod jego wrażeniem dnie całe. Opuszczając Oplenac, mimo woli zadają sobie pytanie, jaką formę nada temu zdarzeniu historycznemu fantazja tego ludu, który już dzisiaj w swym zmarłym królu oplakuje nieśmiertelnego bohatera.

Mimo to byłoby błędem, gdyby się chciało nie-  
zwyczajnie to zdarzenie i bezgraniczny pietyzm tłu-

maczyć działaniem tylko sił irracjonalnych. Przyczyna tego leży gdzieś indziej. Można by właściwie kilka powodów, które go wywołały, wymienić.

Przedewszystkiem nie należy zapominać, iż król Aleksander I. pochodził z narodu. Zarówno jego ojciec, jak i matka, to z krwi i z kości południowi Słowianie. Z władających monarchów — prócz albańskiego Achmed Zogu — był zmarły król jedynym władcą, pochodzącym z własnego ludu, bez żadnej domieszki sudzej krwi. Jego „czystość rasowa“ potrafiłaby najwyższymi teorje dzisiejszego rasizmu zadowolić, czego już naprzykład o jego dziełach powiedzieć nie można.

Drugą, niemniej ważną zaletą Karadzordżewiczów, jest ich skromność i ofiarność. Białogrod był przed wojną często świadkiem bratania się króla Piotra I. ze swymi poddanymi nawet z najbiedniejszych sfer serbskiej ludności. Opowiadał mi pewien staruszek, sefardyjski Żyd, o tem, ile razy król Piotr, odbywając swój spacer, wypytywał go się szczegółowo, jak mu się powodzi.

Ten szczerzy demokratyzm cechował też i króla Aleksandra I., którego następstwem była jego wielka popularność. Nie ta sztuczna, forsowana przez ministerstwa propagandy, tylko naturalna, bez domieszki demagogji i wyrafinowania. Można by to wielką ilością anegdotów uzmysłowić. Wystarczyło, by chłopiec z Szumadji doniósł marszałkowi dworu o tem, iż ma starą śliwovicę, którąby chciał też

## Ci, którzy odeszli



Rok 1934. W roku 1934 odeszło ze świata wiele wybitnych osobistości o głośnym nazwisku światowem. Jedni umarli śmiercią naturalną, inni zginęli z rąk mordercy. Na zdjęciu naszem widzimy podobizny szeregu wybitnych osób, zmarłych w ubiegłym roku. Od strony lewej widoczni: królowa-matka holenderska Emma, admirał Togo, zwycięzca floty rosyjskiej w r. 1905 pod Czuszimą, prezydent Rzeszy Hindenburg, księżka-małżonek holenderski, Turek Zaro Aga, najstarszy człowiek świata, król belgijski Albert; u dołu: kanclerz Austrii Dollfuss, słynny kolarz francuski Guy Moll, znany komita uczona polska Marja Curie-Skłodowska, król jugosłowiański Aleksander i minister Barthou — dwie oliary mordu marsylskiego, wreszcie Rajmund Poincaré b. prezydent republiki francuskiej

nich pomocy. — Ludzie ci zamykają na wszystkie spusty swe odrzwa przed towarzyszami niedoli emigranckiej, przed starymi przyjaciółmi handlowymi i towarzyskimi, którym nie udało się uratować mienia. Ten typ emigrantów niemieckich z pełną kabzą, ignorancką, nieczuły na straszny los swych rodaków, na bruku paryskim jest najbardziej asocjalnym elementem tutejszego społeczeństwa wogóle. Z chwilą, gdy Eberhardt przestał być właścicielem magazynu dywanów, jego dawni przyjaciele przestali się nim interesować, łączność duchowa przestała istnieć z chwilą wygaśnięcia konta bankowego w Darmsztadzkiem Związku Kredytowym. A on sam znalazł drogę do Żydów wschodnich, tych Żydów, których przedtem tak zajadle zwalczał, przed którymi ostrzegał, których nazywał z pogardą „Ostjuedenpack“. Ci pomogli mu. Co za ironia losu, urągawisko przeznaczenia. Najmłodszy Chaim B. nie był nigdy kupcem. — Chleb swój zarabiał zawsze jako rękodzielnik. — Z Kamieńca uciekł przed bandami Petlury. Był w Polsce, stąd wygnana go znowu wojna polsko-bolszewicka. Na Węgrzech nie mógł się utrzymać w okresie białego teroru. — Wyjechał do Niemiec. Tu pracował całe 10 lat w wielkich atelier kuśnierkich. Jest przykrawaczem kołnierzy futrzanych.

Później przyszedł Hitler — znowu wędrówka emigracja. We Francji znalazł pracę, ale nie miał pozwolenia, otrzymał natomiast przed kilkoma dniami rozkaz opuszczenia Francji. Stale w wędrówce, nigdzie nie może znaleźć gościny. Jak zszczone zwierzę. Pojedzie do Belgii, może tam da się coś zrobić, w tak ciężki czas będzie trudno, ale co można począć?

Nareszcie ukazała się uśmiechnięta twarz księżycy. Po odprawieniu modlitw idziemy razem, obok maie trzech ludzi, historie trzech losów żydowskiej emigracji.

W małej restauracyjce panuje gwar i ożywiona rozmowa. Kelner dowiaduje się troskliwie. „Wus wind ihr mangeln, Mosje?“ Rosyjski język miesza się tu z żydowskim, polskim, niemieckim i francuskim.

Publiczność stanowią po największej części krawcy i kuśnierze. Przed laty przyjechali tutaj na gościnne wołania ogoloczonej z rąk robotnych Francji. Ludzie ci, to mistrzowie swego fachu. W ich cudownych rękach przemieniały się zajace i króliki na wspaniałe selskiny, koty na cudowne siuksy, zwyczajne lisy na srebrnobarwne kołnierze, kangury na rzadkie hermeliny. Ich płaszcze i futra zdobyły długie lata witryny „Galeries de Lafayette“ i „Printemps“ Właściciele domów konfekcyjnych rozdzielali się za polskim robotnikiem. Na „targach lipskich“ zdobywały ich modele pierwsze nagrody. A dziś? Pod pierwszym podmuchem kryzysu odwraca się od nich Francuz. Przed miesiącem odebrano im „karty pracy“, większość ma w kieszeni nakaz opuszczenia Francji. Kryzys — mówią Francuzi. A więc, obcokrajowcy, wynosić się!

Za jednym zamachem burzy się egzystencję se-

tek rodzin. Osiedli tutaj od lat, zżyci, zasymilowani, muszą ująć znowu za kij tułaczy. Niektórzy pracują pokryjomu, ale patron, ponajwiększej części Żyd francuski, umie ich wykorzystać. Płacą im jedną czwartą tego, co zarabia robotnik Francuz.

Dzielnica Rue des Rosieres jest smutna. W powietrzu unosi się niepewność jutra. Długo żyło się tu skromnie i spokojnie. Ale nędza żydowska tej dzielnicy w porównaniu z nędzą Żydów wschodnio europejskich była rajem.

Wychodzę na ulicę. Sklepy są jeszcze pootwierane, z okien domów robotniczych dolatuje zapach spalonej margaryny.

Bezrobotni siedzą na stopniach domów, palą kiepski tytoń. W bistro gra ochryply gramofon.

Rue des Rosieres czeka wraz z Belleville, Ivry, Vitry na pierwszy podmuch wiatru.

T. N. HUDES.

## NADEŚLANE Dr NATAN STERN

Lekarz Państw. Szpitala Sw. Łazarza  
ord. w chorobach wewnętrznych

Kraków, ulica Dietla 15 (parter)  
Godz. 3—5 Analizy lekarskie Tel. 178-25

Zakład elektroterapii  
Dra med. Juliana Lustiga  
Leczenie krótkimi falami  
pl. Szczepański 5. Tel. 112-56

KRYNICA  
Dr. RYSZARD REICH  
ordynuje w sezonie zimowym  
we „willi Langer“  
Podzękowanie.

W Panu Drowi Dawidowi Goldsteinowi i W Panu Drowi Józefowi Frischerowi za nader umiejętne wyleczenie mnie z ciężkiej choroby i za troskliwą opiekę składam najserdeczniejsze podziękowanie.

GIZELA VERSTAENDIG.

(kt). NAJGORLIWSI KINOMANI. Księstwo Kentu należą do najgorliwszych zwolenników filmu. Po ślubie udali się księstwo do swojej rezydencji Himmley Hill, gdzie spędzili dwanaście dni. W ciągu krótkiego pobytu poświęcali młodzie małżonkowie codziennie trzy godziny na przysłuchiwanie się filmom, które „szły“ na ekranie w jednej z sal pałacowych, przerobionej ad hoc na salę kinową. Blisko 70,000 metrów taśmy filmowej przesunęło się przed aparatem projekcyjnym podczas tych 37 godzin, które ogółem poświęcił księstwo pokazom filmowym.

Zadajcie wszędzie „N. Dziennika“

króla poczęstować, by otrzymał odpowiedź i zaproszenie do dworu. Chłop zajeżdżał ze swoją śliwówką przed pałac i zasiadał do wspólnego stołu z królem...

Ilość chłopskich spółek akcyjnych, których członkiem król był, jest dość wielka, zwłaszcza w Szumadji. Również ilość dzieci, których rodzice prosili króla o utrzymanie ich do chrztu, jest znaczna. Był to zwyczaj, o którym w kraju dobrze wiadano, że monarcha wprawdzie sam nie przybędzie, ale zawsze wyszle swego zastępcę.

Obeznanym z krajem i jego właściwościami, wtajemniczonym w najdrobniejsze sprawy, stał zmarły król na straży praworządności, zdolny do daleko idącej ofiarności. Gdy dobro kraju tego wymagało, zniósł król — wbrew woli generałów — wszystko, coby konsolidacji państwa stało na przeszkodzie.

Jeśli uwzględnimy jeszcze heroizm i rycerskość jugosłowiańskiego króla podczas wojny i jego ponadpartyjną politykę po wojnie, to zrozumiemy, że nazwa króla-bohatera, jaką mu naród po śmierci nadał, odpowiadała zupełnie jego czynom i dziełom, a tragiczna śmierć musiała miłość i wdzięczność narodu jeszcze pogłębić i wyolbrzymić.

wieniec, znalazła się też delegacja jugosłowiańskiego żydostwa, reprezentowana przez Związek Gmin Żydowskich. Srebrny wieniec Związku składa się ze 110 liści, a na każdym listku widnieje napis jednej gminy.

Ponadto przystępuje K. K. L. do zmanifestowania i uwiecznienia pamięci tragicznie zmarłego króla w Palestynie. Pod protektoratem Związku Gmin Żydowskich i naczelnego rabina Dr. Alkalaya, urządzi K. K. L. zbiórkę w całym kraju dla zalesienia góry imieniem króla Aleksandra I. w Erec Izrael. Górę zasadzi się drzewami o 47 serpentydach, przedstawiających 47 lat życia króla Aleksandra, wierzch zasadzony będzie cyprysami, na którym widnieć będzie duża litera „A“. Miejsce to będzie nosić nazwę: Giwat Melech Aleksander.

Będzie to drugi z rzędu symboliczny wyraz wdzięczności jugosłowiańskiego żydostwa. — Po śmierci Piotra I. zasadzono na ziemi K. K. L. las, który przezwano lasem króla Piotra Oswobodziciela.

W ten sposób żydostwo Jugosławii daje wyraz swym uczuciom wdzięczności i przywiązania do Jugosławii, a zarazem miłości i tęsknoty za krajem Ojców.

DR. CHAWEES.

Wśród delegacji, które złożyły, na Oplenacu

# JAWORZNO

Kraków, 1 stycznia.

Jaworzno jest małym miasteczkiem w Małopolsce, ale dzięki szczególnym okolicznościom zyskało sobie ostatnio sławę w całej Polsce. Zdarzyło się tam bowiem coś niezwykłego: ortodoksyjny rabin, działacz Agudy, został postawiony w stan oskarżenia pod zarzutem uprawiania... agitacji komunistycznej. Nie jest to dowcip, ani paradoks, ale fakt, istniejący przynajmniej w protokołach policyjnych. Można by właściwie pominąć milczeniem ten śmieszny zarzut, stawiany ortodoksyjnemu rabinowi i przejść nad takim oskarżeniem do porządku dziennego, gdyby nie charakterystyczne źródła tego oskarżenia i jego motyw. Rabin ortodoksyjny, Agudowiec, został oskarżony o komunizm wskutek denuncjacji drugiego rabina czy też jego zwolenników. Takie zaś oskarżenie odsłania jeszcze raz bagno stosunków w małych miasteczkach i uwidacznia w całej jaskrawości to, co tak trafnie, ale zarazem tak obraźliwie nazwano „dżunglą” żydowską.

W mniejszych i większych gminach żydowskich w całej Polsce toczą się walki i spory o godności i posady. Jeden dwór cadyka walczy z drugim dworem, kwitnie nepotyzm, protekcyjnalizm, a zwolennicy jednego czy drugiego obozu nie cofają się przed żadnym środkiem, byleby tylko osiągnąć swój cel. Rozpanoszyli się wszędzie mali kacykowie, przed nikim nie odpowiadali, „bezpartyjni”, sprawujący rządy dyktatorskie przy pomocy korupcji, intryg, donosicielstwa. Kiedy zaś wszystkie środki „domowe” są na wyczerpaniu, chwytają się tacy kacykowie ostatniego środka — interwencji u władz, gdzie dziwnym zbiegiem okoliczności znajdują posłuch i zrozumienie. W ten sposób powstaje „dżungla”, w takiej atmosferze może się zrodzić takie absurdalne podejrzenie, jak zarzut uprawiania agitacji komunistycznej przez agudowca, rabina ortodoksyjnego.

Dziś Aguda rozdziera szaty i boleje nad tem, że jakiś rabin, pragnący za wszelką cenę umieścić swojego syna na stolcu rabinackim w Jaworznie, zdobył się na smutną odwagę i zadenuncjował drugiego rabina przed władzami. Dziś oburza się Aguda na metodę korupcji, denuncjacji i nepotyzmu, stosowaną w tak szerokiej mierze w gminach żydowskich. Ale każdy obiektywny obserwator stwierdzić musi, że to Aguda wprowadziła te metody do gmin, że w chwili, kiedy objęła władzę w niektórych gminach żydowskich, nie cofała się przed żadnymi środkami, byleby tylko zdobyć wpływ i rządy. Teraz zbiera owoce tych metod, teraz uczniowie Agudy idą dalej niż Aguda, są konsekwentniejsi w denuncjatorstwie i w interwencjach u władz. Wolno było Agudzie czynić rozmaitym osobom zarzuty o nielojalności, niereligijności, wolno było walczyć wszelkimi środkami o swoich kandydatów, wolno teraz rabinowi skawińskiemu, czy też jego zwolennikom uczynić zarzut pod adresem agudowca, że uprawia działalność komunistyczną. Takie są konsekwencje błędnej taktyki politycznej, którą Aguda uprawiała od pierwszej chwili wejścia na arenę polityczną.

Jaworzno zyskało sobie smutną sławę. Po raz pierwszy prowadzi się tam dochodzenie policyjne przeciw rabinowi ortodoksyjnemu podejrzanemu — o komunizm. Paradoksalne jest takie podejrzenie, ale może raz wreszcie sprawa Jaworzna odsłoni zgangrenowane stosunki, które panują dziś w gminach żydowskich. Może raz wreszcie zrozumie społeczeństwo żydowskie, na czym polega dżungla, gdzie tkwią jej źródła i gdzie należy szukać jej podstaw. Stosunki, podobne do stosunków w Jaworznie, są niestety, bardzo częste w gminach żydowskich, ale nigdzie nie doszły one o takiego absurdu, jak właśnie w Jaworznie. Jaworzno jest zawstydzającym symbolem, jest jednym z chorobliwych epizodów naszego życia gminnego, rozwijającego się pod wpływem i pod rządami Agudy i jej odniam.

L. R.

## BOJKOTUJĄCE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

# FUTRA

dla hurtowników, średnich i drobnych firm handlujących futrami oraz dla konfekcyonerów nadeszły z Z. S. R. R. w wysokich gatunkach i w wielkim wyborze po niższych cenach następujące **futrzone towary: karakuły** farbowane i surowe, **popielice** i wyprawione **grzbiety popielicowe, tarbagan** (murmle) surowe i farbowane **lisy surowe, żyrasy** farbowane, **kasztanki** surowe i farbowane oraz inne.

Zgłoszenia od 9 do 1 popoł. **Warszawa, Stawki 4** — telefon 11-61-44.  
Składy Miejskie Nr. 12.

## W Pesach będą przewieziona zwłoki Teodora Herzla do Palestyny

ZAT ogłasza wywiad z b. sen. drem Ringlem w sprawie przewiezienia zwłok Teodora Herzla do Palestyny. Wywiad pokrywa się całkowicie z informacjami, które nam udzielił dr. M. Ringel w specjalnym wywiadzie, ogłoszonym w listopadzie ub. roku w „Nowym Dzienniku”. O ostatnich petycjach sprawy wypowiedział tow. dr. M. Ringel następującą opinię:

Z zadołuczeniem stwierdzam, że otrzymałem ostatnio list Egzekutywy londyńskiej, w którym nareszcie jasno jest powiedziane, że egzekutywa **akceptuje uchwałę naszej Komisji co do terminu (Pesach 1935) i że zgodną jest z nami z tem życzeniem, aby przewiezienie zwłok nastąpiło w każdym razie przed tym terminem. A od tego — chyba już ostatecznego terminu — dzieli nas tylko 12 tygodni. Rzeczywiście już najwyższy czas.**

Przedstawiciel ZAT-nej zapytał p. dr. Ringla, czy odpowiadają rzeczywistości wiadomości, które się ukazały w prasie, że przewiezienie szczątków Herzla odbywać się będzie przez Warszawę: że linja Gdynia—Ameryka bezpłatnie i w uroczysty sposób ten transport przeprowadzi z Konstanzy do Palestyny.

Dr. Ringel udzielił na to następującej odpowiedzi: Prawdą jest, że „Linja Gdynia—Ameryka” na zapytanie moje, jako przewodniczącego Komisji, oświadczyła z całą gotowością, że chętnie podejmie się tego zaszczytnego zadania i w sposób uroczysty transport przeprowadzi. Transport ten

obratby ewentualnie drogę przez Kraków, Lwów, **Konstanzę**. Warszawa nie wchodzi w rachubę. Lecz muszę zaznaczyć, że sprawa sama, tj. wybór drogi przez Triest czy też przez Polskę jest jeszcze przedmiotem korespondencji między mną a egzekutywą w Londynie, do której ponownie zwróciłem się z prośbą o przyspieszenie decyzji tak w tej sprawie, jak i co do terminu ekshumacji zwłok i ich przewiezienia do Erez. Nie wolno bowiem zapominać — zakończył swe wywody dr. Ringel, — że w myśl powziętej uchwały dzieli nas tylko 12 tygodni od terminu ostatecznego, tj. Pesach 1935.

### Kaplański na czele komitetu przewiezienia zwłok Herzla do Palestyny

**Hajfa.** (ZAT) Powstał tu komitet, który postawił sobie za cel przyspieszenie przewiezienia szczątków dr. Teodora Herzla do Palestyny.

Na czele komitetu stanął znany działacz palejstynistyczny, dyrektor technikum hajfskiego, inż. Kaplański.

Komitet postanowił zwrócić się do egzekutywy sjonistycznej o przyspieszenie wykonania wielokrotnych uchwał kongresów sjonistycznych w sprawie przewiezienia szczątków dr. Herzla do Palestyny.

## Tragiczne położenie Żydów w Prusach wschodnich

**Królewiec** (ZAT) Specjalny wysłannik żydowskiej Agencji Telegraficznej zwiedził w tych dniach szereg miast i miasteczek w Prusach Wschodnich i w toku swych obserwacji stwierdził, że ludność żydowska w tej prowincji Rzeszy żyje w **tragicznych warunkach**. Akcja bojkotowa przeciwko Żydom w Prusach Wschodnich prowadzona jest z całą bezwzględnością. Żydzi tracą wszelkie możliwości zarobkowania i zmuszeni są likwidować swoje przedsiębiorstwa. Z handlu zbożem i bydłem Żydzi zostali już całkowicie wyparci. Coraz więcej gospodarzo zrujnowanych Żydów zmuszonych jest ubiegać się o pomoc społeczną. Organizacje żydowskie dysponują jednak bardzo skromnymi środkami. Szykany administracji krajowej są nie do zniesienia. Żydzi karani są w trybie administracyjnym za najdrobniejsze „przewinienia”. W licznych wioskach wprowadzono zakaz dla kupców i handlarzy żydowskich. „Stürmer” Streichera jest w Prusach Wschodnich jednym z najbardziej rozpowszechnionych pism. Żaden Niemiec nie odważy się pozdrowić Żyda. Żydzi są kompletnie izolowani od reszty ludności. Nastroje antyżydowskie wzmogły się do tego stopnia, że nieraz młodzi hitlerowcy napadają na pogrzeby żydowskie. Pomimo wszystkiego Żydzi wykazują godną podziwu odwagę, godność i pewność siebie. Powszechnie panuje

jednak zgoda co do tego, że na przyszłość Żydzi w Prusach Wschodnich nie mają żadnych widoków. Jedyną swą nadzieję łączą oni z możliwością emigracji.

### Ekscesy antyżydowskie w Niemczech

**Londyn** (ZAT) „Times” donoszą z Berlina, że zgodnie z informacjami konsulatu brytyjskiego w Frankfurcie „pokojowe pikietowanie sklepów żydowskich zarządzane zostało wyłącznie w stosunku do narodowych socjalistów, lecz pikiety przekroczyły swe kompetencje i stosują swe poczynania także wobec reszty publiczności kupującej, wobec czego doszło do bijatyk, które zakończone zostały przeprowadzonymi przez policję aresztowaniami”. Pismo przytacza także wyjaśnienie władz niemieckich, które sprzeciwiają się rzekomo stosowaniu bojkotu wobec Żydów ze względów czysto gospodarczych, gdyż likwidowanie przedsiębiorstw żydowskich powoduje wzrost bezrobocia wśród pracowników aryjskich. „News Chronicle” donosi z Niemiec o antyżydowskich wystąpieniach narodowych socjalistów w Kassel i Hanowerze, gdzie studenci wdarli się do sklepów żydowskich i wypędzili klientów przy użyciu bomb łzawiących.



# PRZEGLĄD GOSPODARCZY

## Tygodniowy przegląd konjunktur

Co pisała światowa prasa gospodarcza w ostatnich dniach r. 1934?

Refrenem, przewijającym się poprzez artykuły gospodarcze, pochodzące zarówno z pod piór zawodowych publicystów ekonomicznych, jak i z tych, które pisali oparci o luksusowe bierka leaderzy wielkich koncernów przemysłowych, jest jedna, stale powtarzająca się skarga, skarga na brak „zdolności konsumpcyjnej“ w świecie. Na brak tego fenomenu gospodarczego, jakim jest „zdolność konsumpcyjnej“, skarży się w teoretycznym czasopiśmie „L'Economiste Europeen“ doborowe grono autorów uniwersyteckich, a w „La Journee Industrielle“, organie francuskiego Lewiatana, wylewa ły z tego samego źródła początek swój biorące imponująca ekipa reprezentantów światowego kapitału.

Ustalmy jednak najpierw, co należy rozumieć pod tym tylokrotnie powtarzanym i omawianym pojęciem „zdolności konsumpcyjnej“? Żargon ekonomiczny, to bynajmniej nie to samo, co potoczna mowa ludzi „zwykłych“. Otóż „zdolność konsumpcyjna“ w żargonie ekonomicznym, to bynajmniej nie zdolność do konsumowania, lecz, mówiąc zrozumiałszymi słowami, zdolność do płacenia ośrodkom produkcyjnym (przemysłom) ich kosztów wytworzenia, ich ryzyka i ich kosztów amortyzacyjnych, to wszystko naturalnie plus zysk, bez którego przecież przedsiębiorczość produkcyjna byłaby pozbawiona celu swego istnienia. „Zdolność konsumpcyjna“ w tym ostatnim znaczeniu nie pojawiła się w należytych stopniu na rynkach świata. Natomiast mimo tego zasadniczego braku w komplecie zjawisk ekonomicznych ostatniego czasu, notują pewne kraje względnie pewne przemysły bądź na własne ryzyko, bądź też raczej na rachunek i na ryzyko państw, na których terenie się znajdują i budżetów tychże, wzrost produkcji. Ostatni biuletyn ekonomiczny Ligi Narodów notuje zwiększenie produkcji. W Rosji Sowieckiej do 130 procent, w Japonii do 48 procent, w Danii do 24 procent stanu z roku poprzedniego. Zwiększenie produkcji, nie znajdujące umotywowania w „zdolności konsumpcyjnej“ rynku wewnętrznego ma być obliczone na rynki obce. Toteż zarówno teoretycy ekonomiczni, jakoteż i wielcy przemysłowcy w swoich wywodach na temat planu postępowania, radzą rozwijać gałęzie gospodarcze, będące następstwem właściwości monopolistycznego przynależenia do określonych terenów, mniej narażone na konkurencję kierunków autarchistycznych. W „New Republic“ czytamy sztandarowy artykuł o przyszłości rozwojowej pewnych gałęzi gospodarczych, podanego poprzednio typu: „bawełna nie rośnie w „Lancashire“, „nafta nie znajduje się na ziemiach Londynu“! — Wprawdzie w tym samym numerze wspomnianego pisma nowojorskiego są już refleksje bardziej ostrożne i bardziej liczące się z faktem zastępowania jednych surowców drugimi surowcami: „Blokada kontynentalna przedsięwzięta przeciwko Napoleonowi, doprowadziła do wynalazku cukru buraczanego, bojkot Niemiec przez Żydów całego świata zmusił ich do przymusowej wynalazczości ersatzów tekstylnych itd.“.

Faktycznie postęp w dziedzinie rugowania monopolu surowcowego, tj. przyrodzonej właściwości pewnych terenów gospodarczych do dysponowania pewnymi towarami surowcowymi, realizuje się w zawrotnym tempie. Wiadomo, że w r. 1934 nastąpiły w tej dziedzinie kolosalne przewroty. Jedwab sztuczny wygrał kampanię przeciwko bawełnie. Nawet jedyny przywilej pierwszeństwa gospodarczego, posiadany przez biednych Chińczyków w postaci ich stanowiska w dostawie herbaty, zostaje obalony z momentem, gdy Rosja Sowiecka zaczyna masowo uprawiać herbatę na olbrzymich polach ziemi. Dlatego też,

kto wie ile prawdy mieści się w powiedzeniu, zawarłem w jednym z licznych artykułów gospodarczych, opublikowanych na zamknięcie r. 1934, w którym czytamy: „Dzień, w którym przed pałacem Ligi Narodów w Genewie zatrzyma się samochód, popędzany siłą energii węglowej, a posługując się gumami, wykonanymi ze syntetycznego kauczuku, będzie dniem, w którym pałac Ligi Narodów będzie mógł raz na zawsze zamknąć swoją bramę wchodową. Stanie się niepotrzebny.“

Produkcja towarowa w całym świecie ugina się pod ciężarem tendencji ku jej ciągłemu rozwojowi. Olbrzymie zwalę zapasów towarowych zalegają składnice po wszystkich kontyngentach. A równocześnie z tym kolosalnym wzrostem wytwórczości i zdolności produkcyjnej słyszymy ciągle żale o zaniku „zdolności konsumpcyjnej“. Równocześnie jednak wiemy także, że niemniej, jak 30 milionów głodnych i nieubranych możnaby zgromadzić na świecie, opierając się tylko na oficjalnych statystykach różnych państw, dotyczących bezrobocia. Ci wszyscy jednak głodni i nieubrani, nie posiadają wedle terminologii ekonomistów „zdolności konsumpcyjnej“, nie posiadają zdolności do skonsumowania olbrzymich zwalów zboża, które muszą, producenci kanadyjscy, argentyńscy, amerykańscy i inni topić w morzu i palić przy pomocy kosztownej podpałki z nafty. Tej ostatniej podpałki używają również li tylko dlatego, że chcą chociażby tym sposobem zwię-

kszyć „zdolność konsumowania“ ropy, której nadmiar zagraża katastrofą przemysłowi naftowemu.

Problemowi zwiększenia konsumpcji poświęcone są właściwie wszystkie wysiłki i wszystkie plany ostatniego czasu. Czem była ostatnia konferencja zbożowa w Budapeszcie, jak nie zebraniem ludzi, szukających ucieczki konsumpcyjnej? Na konferencji tej odważył się ktoś (dla bezpieczeństwa prasa zachowuje incognito odnośnie osoby) zaproponować nieśmiało, wprawdzie nie, by nadmiar zboża rozdany został głodnym i zziębniętym, lecz by zamiast zboże niszczyć, użyto go prosto jako karmy dla świń. Projekt ten nie znalazł zbyt silnego aplauzu. Smutne doświadczenie, jakie uczyniono przy wypaszaniu świń zbożem w Danii i w Holandji, uczy o tem, że zbyt intensywnie wypaszanie świń za pośrednictwem zboża powoduje nadmierną rozrodczość u tych zwierząt, co w konsekwencji staje się źródłem katastrofy na rynku cen mięsnych. Także i w związku z lepszym wypaszaniem zwierząt domowych, wyłania się problem nadmiernej nawozy przez zwierzęta te dostarczanego, co znowu ze swej strony wywołuje dalszy urodzaj zbożowy. I tak w kółko.

Polityka konjunkturalna państw, liczne plany i programy przemysłu i kapitału międzynarodowego, wysiłają się jak widać nad rozwiązaniem zagadnienia: jak podnieść „zdolność konsumpcyjną“ w świecie?

Na wszelki wypadek jednak wspomnieć należy, że zgoda nieumotywowana naukowo propozycje w rodzaju tych, jakie jeden z publicystów włoskich (p. Bergeret) podniósł na łamach „Gazetta del Popolo“, a mianowicie, cytujemy dosłownie „nakarmcie głodnych, okryjcie zziębniętych!“ — spotkały się ze zdecydowanym potępieniem całej fachowej prasy gospodarczej. (Br.)

## Ile wyniesie niżka konjunkturalna dla płatników zryczałtowanego podatku obrotowego

Ostatnio przyjęta została przez Min. skarbu Zasadnicza delegacja Związku Iz Przemysłowo-Handlowych w sprawie przedłużenia na rok 1935 zryczałtowanego podatku obrotowego dla drobnych płatników z uwzględnieniem 30 procentowej niżki konjunkturalnej. Postulaty przedstawione przez wspomnianą delegację będą częściowo uwzględnione. W dniach najbliższych ma się ukazać rozporządzenie ministra skarbu w sprawie przedłużenia ryczałtu, przyczem niżka konjunkturalna ma wynieść 10—15 procent.

Kupcy odnośnie których władze podatkowe posiadają informacje, że obroty ich były wyższe, a niżeli przewiduje rozporządzenie o ryczałcie, nie będą mogli w r. 1935 korzystać z ryczałtu. W stosunku do nich zastosowany będzie indywidualny wymiar podatku obrotowego.

Na wspomnianej konferencji omawianą była również sprawa uproszczonego wymiaru podatku obrotowego w przyszłości. W łonie poszczególnych izb rozpatrywane są rozmaite koncepcje, z których najbardziej realne zdają się być:

- 1) połączenie ryczałtu z odpowiednio zróżniczkowanymi świadectwami przemysłowymi,
- 2) repartycja skontyngentowanego podatku obrotowego dla drobnych płatników przez komisje obywatelskie pod ewentualnym nadzorem samorządu gospodarczego,
- 3) indywidualny wymiar podatku co dwa lata przy udziale rzeczoznawców.
- 4) indywidualny wymiar podatku co trzy lata przez komisje szacunkowe, złożone z czynnika obywatelskiego.

## Terminy płatności podatków w 1935 roku

Terminy płatności podatków mają być od przyszłego roku ustalone w sposób następujący:

1. podatku gruntowego: — I rata — do dnia 30 kwietnia; II rata — do dnia 30 listopada;
2. podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich: I rata — do dnia 30 kwietnia, II rata — do dnia 31 lipca, III rata — do dnia 31 października, IV rata — do dnia 31 stycznia następnego roku;
3. podatku od lokali: I rata — do dnia 30 kwietnia, II rata — do dnia 31 lipca, III rata — do dnia 31 października, IV rata — do dnia 31 stycznia następnego roku;
4. podatku od placów budowlanych: I rata do dnia 30 kwietnia, II rata — do dnia 31 lipca, III rata — do dnia 31 października, IV rata — do dnia 31 stycznia następnego roku;
5. a) podatku przemysłowego od obrotu — do dnia 31 maja  
b) zaliczki kwartalnej na poczet podatku przemysłowego od obrotu: za I kwartał — do dnia

15 czerwca, II kwartał do dnia 15 sierpnia, III kwartał — do dnia 15 października, IV kwartał do dnia 15 lutego następnego roku;

6. podatku dochodowego — do dnia 15 września (Dział 1).

a) osoby, obowiązane do składania zeznań o dochodzie, powinny uiścić przedpłatę w wysokości połowy kwoty, jaka przypada od zeznanego dochodu; osoby fizyczne — do dnia 1 marca roku podatkowego, osoby prawne — do dnia 1 czerwca roku podatkowego;

b) osoby, obowiązane do składania zeznań o dochodzie, które w terminie wyznaczonym zeznań tych nie złożą, powinny w tym terminie (ust. 12) uiścić połowę podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy.

7. podatku dochodowego (Dział II) z tytułu różnicy — kumulacja: I rata — do dnia 15 kwietnia, II rata — do dnia 15 czerwca, III rata — do dnia 15 września, IV rata — do dnia 15 grudnia;

8. podatku dochodowego (Dział II) od uposa-



zeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę; — w terminie 7 dni po upływie miesiąca kalendarzowego, w którym nastąpiła wypłata przez służbodawcę; 9 nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych — w terminach płatności podatku dochodowego (Dział I).

10. podatku wojskowego, pobieranego w formie dodatku do podatku dochodowego — w terminach płatności podatku dochodowego (Dział I).

## Reorganizacja Funduszu Pracy

W ostatnich dniach — jak słychać — zostały doreczone wypowiedzenia pracownikom funduszu pracy i ekspozytur urzędu pośrednictwa pracy. Wypowiedzenia te, które opiewają na 1 kwietnia 1935, obejmują około 800 urzędników. Pozostają one w związku z połączeniem funduszu pracy, które przewidziane jest z początkiem 1936 r. Znaczna część urzędników funduszu bezrobotni zatrudniona będzie w nowej instytucji.

## Eksport wyrobów rzemieślniczych

Wileńska Izba Rzemieślnicza otrzymała z Palestyny zamówienia na różne wyroby rzemieślnicze, przede wszystkim zaś na galanterię drzewną i wyroby skórzane. Izba wysłała już próbki towarów, jeżeli znajdą one uznanie, to już w najbliższym czasie rzemieślnicy przystąpią do wykonywania zamówień. Poza tem Izba otrzymała wiadomość, że w najbliższych dniach mają przybyć do Wilna kupcy palestyńscy, którzy na miejscu zorientują się w możliwościach eksportowych wyrobów rzemiosła do Palestyny

## Pożyczki na inwestycje dla powodzi

Komisja komunalnego funduszu pożyczkowego przyznała 350.000 zł na pożyczki dla samorządów celem przeprowadzenia inwestycji na terenach powodziowych. M. in. przyznano pożyczkę 25.000 zł dla powiatu nowotarskiego i 30.000 zł dla pow. tarnobrzskiego, które szczególnie ucierpiały w czasie tegorocznej powodzi.

Na ostatnim posiedzeniu rady nadzorczej B. G. K. 28 bm. pod przewodnictwem prezesa dra Romana Góreckiego, uchwalono przyznać subwencje w wysokości 50.000 zł na rzecz ofiar powodzi.

Kwota ta przesłana zostanie do dyspozycji wojewódzkiego komitetu odbudowy w Krakowie.

## Sensacyjny projekt emisji prywatnych obligacji przemysłowo-handlowych

W kołach wielkiego przemysłu wywołuje żywe zainteresowanie projekt nowej ustawy o emitowaniu obligacji przez przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe. Projekt ten był omawiany na ostatnim posiedzeniu rady Centralnego Związku Przemysłu Polskiego. Główne postulaty Centralnego Związku są następujące: 1) przyznanie prawa emitowania obligacji nie tylko spółkom z ograniczoną odpowiedzialnością; 2) uchylenie możliwości zmiany zasadniczych warunków pożyczek obligacyjnych już po ich lokowaniu, a to ze względu na pewność obrotu oraz na potrzebę stworzenia rynku dla obligacji; 3) uznanie stowarzyszenia właścicieli obligacji jako formy fakultatywnej, a nie obowiązkowej, powołanie stowarzyszenia powinno zatem zależeć od woli obligatorjuszy; jeśli stowarzyszenie nie będzie powołane to sąd mianowałby kuratora z uprawnieniami, które ustawa przewiduje dla zarządu stowarzyszenia.

## Nowe uprawnienia inspekcji pracy w sądach pracy

W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1935 r. nowego prawa o sądach pracy, inspekcja pracy uzyskuje prawo samodzielnego popierania oskarżenia obok prokuratora i prawo zapowiadania kasacji.

Prawo zapowiadania kasacji przysługuje obok prokuratora, głównemu inspektorowi pracy, lub jego zastępcy.

## O ZWOLNIENIE LOKALI RZEMIEŚLNICZYCH OD PODATKU LOKATORSKIEGO

Na onegdajszym Radzie Izby Rzemieślniczej w Krakowie zgłoszono wniosek o poczynienie kroków w sprawie zwolnienia lokali rzemieślniczych od podatku lokatorskiego oraz od opłaty na rzecz funduszu szkolnego, nawzór zwolnienia od tych podatków lokali fabrycznych.

# Ostatnie dni zapisu na WYCIECZKĘ DO WIEDNIA

Od 6—13 stycznia 1935 r.

**—==— Cena Zł. 112.— ==—**

Suma ta obejmuje przejazdy kolejowe III. kl. z Katowic do Wiednia i z powrotem, paszport zagraniczny i wizy.

Przy zgłoszeniu należy złożyć:

- 1) Dowód osobisty ze stwierdzonym obywatelstwem lub stary paszport zagraniczny,
- 2) Dowód zamieszkania,
- 3) Dwie fotografie,
- 4) Mężczyźni do lat 50 książeczkę wojskową (oficerowie zezwolenie DOK).

Zapisy przyjmuje: Administracja Nowego Dziennika, Kraków, Orzeszkowej 7, oraz Wagons-Lits Cook, Kraków, Sławkowska 12.

Zapisy przyjmuje się do 3-go b. m.

## ECHA ZE SWIATA

### Dramat w rodzinie polskich uchoźców we Francji

Od dłuższego czasu mieszkała obok Lille rodzina polska, składająca się z Jana Morakowskiego, górnika, jego żony, synów Stanisława i Jana, oraz córki Marji. Ubiegłej soboty odbył się ślub Marji z niejakim Kraczmakiem, również Polakiem. Młoda para zajęła jeden pokój w mieszkaniu Morakowskiego, w którym od 5-ciu lat mieszkał jako sublokator 32-letni Jan Jurek.

Jurek, który od dłuższego czasu kochał potajemnie Marję, stał się przyczyną strasznej tragedji. Zgłosił się mianowicie do Morakowskich, żądając zwrotu garderoby, którą rzekomo pozostawił w swoim pokoju. Był to jedynie pretekst, który jednakowoż dał asumpt do gwałtownej sprzeczki, zakończonej wypędzeniem Jurka przez Morakowskiego. W tej chwili Jurek wy dobył rewolwer, strzelił kilkakrotnie, raniąc Marakowskiego bardzo ciężko.

Stanisław Morakowski, który pospieszył ojcowi na pomoc, powitany został przez Jurka również gradem kul. Kres wszelkiemu położył dopiero Kraczmarek, który ubezwładnił zazdroznego amanta.

Stan ofiar jest bardzo ciężki.

### Kirow, Kira, Kir...

Kirow, nowy bohater Sowietów, jest przedmiotem bezustannych hołdów, wyrażanych w najrozmaitszej formie. Miasta, fabryki, kołchozy będą w przyszłości nosić jego nazwisko. Podobizna jego będzie widniała na nowych znaczkach pocztowych, które zostaną wydane w r. 1935. Wielu obywateli postanowiło nazwać każdą nowo narodzoną córkę, imieniem Kira, zaś każdego syna imieniem Kir. Jeden z dzienników wieczornych, wychodzących w Moskwie, donosi o znamiennym fakcie, który miał miejsce ostatnio. Oto pewien robotnik zapisał swą nowo narodzoną córkę w księgach urzędu cywilnego pod imieniem Tamara. Było to dnia 3 grudnia. Dnia 10 grudnia zjawił się ponownie w urzędzie cywilnym podając, że jego żona i dzieci domagają się, by nowo narodzona córka nosiła imię Kira. Prośba, drogą wyjątkową, została spełniona.



WTOREK, 1 STYCZNIA

Kraków (304.3) 9 Z Warszawy: audycja poranna, 9,55 Zapowiedź programu 10,05 Z Warszawy muzyka z płyt, 10,30 Nabożeństwo, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej, 12,03 Z Warsz.: wiadomości meteorologiczne, 12,05 „10 minut o teatrze”, 12,15—14 Transm. koncertu-poranku z Filharmonji Warszawskiej. W programie muzyka polska popularna. Wykonawcy: ork. filh. pod dyr. St. Nawrota, Aniela Szlemińska (śpiew) przy fort. Jerzy Lefeld, w przerwie ok. godz. 13 odczyt: „Iluculszczyna bez deklamacji” wygl. red. Karol Koźmiński, 14 Z Warsz.: wesoła muzyczka i scenki ludowe, 15 Z Warsz.: feljton: „Na Nowy Rok” wygl. p. Bohdan Czapski, 15,15 Walce Lehara z płyt, 15,25 Ze Lwowa: „Babcioch w goście u Szczepka”, 15,40 Marsze z płyt, 15,50

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe, jak również i na kamicę pęcherzową i nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i artretyzm powinni regulować funkcję kiszek, stosując naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa”. Zalecana przez lekarzy.

Feljton: „Polskim jachtem na Bałtyk” wygl. p. Juliusz Wachtel, 16 Popularne utwory symfoniczne z płyt, 16,20 Z Warsz.: recital skrzypcowy Młszy Poznańskiego, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 16,45 Z Warsz.: słuchowisko sylwestrowe pt.: „O tem, jak stary zegar widać Nowy Rok” Janusza Stępowskiego z ilustr. muzyczną Władysława Macury, 17,10 Z Warsz.: muzyka do tańca w wyk. ork. Jana Różewicza — wodzirej: Andrzej Bogucki, 18 „Skrzynka techniczna w opr. inż. Zygmunta Kisielnickiego, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warsz.: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Mieczysław Hoherman (saksofon, harmonja i banjo), 18,45 Z Warsz.: szkic literacki: „Noworoczne horoskopy literackie” (rozmowa z autorem, wydawcą i czytelnikiem), wygl. p. Roman Zrębowski, 19 Z Warsz.: d. c. muzyki lekkiej j. w. 19,20 Z Warsz feljton aktualny, 19,30 Muzyka z płyt 19,45 Program na dzień następnny, 19,50 Z Warsz.: wiadomości sportowe, 19,56 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Warsz.: operetka Stolza: „Jedna jedyna noc” w reż. i radjofon. A. Makowieckiej, dyr. Górzyński, w przerwie: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce” z Warsz., 22,15 Koncert reklamowy, 23,30 Z Warsz.: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,05 Muzyka taneczna z płyt — w czasie koncertu nastąpi ogłoszenie wyniku grudniowego konkursu dla radiosluchaczy pt. „Szarada muzyczna z płyt”, oraz wyniku losowania (listy nagród), 24 Hejnał z wieży Mariackiej.

Warszawa (1345) 9,15—15 p. Kraków, 15,15 Płyty 15,25—18 p. Kraków, 18 „Skrzynka poczt. techn.” w opr. W. Frenkla 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy”, 18,15—23,05 p. Kraków, 23,05—24 Muzyka taneczna.

Katowice (395.8) 9—12,05 p. Kraków, 12,05 „Zaprawa narciarska na śniegu”, fejl. pr. A. Kasprzyka, 12,15—15,15 p. Kraków, 15,15 Płyty, 15,25 p. Kraków, 15,50 „Nasi przyjaciele” — J. Zabierzowska, 16 Piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty), 16,20—18,10 p. Kraków, 18,10 Wiadom. bież., 18,15—23,05 p. Kraków, 23,05—24 Muzyka taneczna.

Lwów (377.4) 9—18 p. Kraków, 18 „Skrzynka poczt. techn.” — inż. Miński, 18,10 „Silva rerum” 18,15—23,05 p. Kraków, 23,05—24 Muzyka taneczna.

Wiedeń (506.8) 15,10 Wesoła audycja, 16,25 Muzyka kameralna, 18,25 Koncert, 20,10 Pieśni z tow. harfy, 21,55 Muzyka taneczna, 24 Muzyka cygańska.

Praga (470.2) 17,55 Aud. niem.: „Siluczony dzban” — słuchow. wg. Kleista, 19,30 „Tajemnica” opera Smetany.

Rzym (420.8) 21 „Il Pirato” — opera Belliniego.

Paryż (1648) 13 Poranek muzyczny, 15 Komedje, 20 Wesoła audycja, 21 Koncert kameralny, 23,30 Muzyka taneczna.

# Ziemia narodowa dla kibucu organizacji „Akiba” — obowiązkiem naszego społeczeństwa

## Oryginalne zdjęcia pożaru hotelu w Ameryce



W mieście Lansing spłonął wielki hotel „Kern”. Podczas pożaru zginęło 100 osób

## Piętnastolecie komunikacji powietrznej

W roku bieżącym mijają 15 lat od zaprowadzenia pierwszych linii regularnej komunikacji powietrznej.

Patrząc z dnia na dzień na postęp lotnictwa, nie zdajemy sobie sprawy, w jak błyskawicznym tempie rozwija się ono i jak olbrzymie postępy już osiągnęło. Przypomnijmy sobie rok 1903-ci, gdy bracia Wright po raz pierwszy „dosiedli sztucznego ptaka”, wyposażonego w silnik spalinowy, dokonywując lotu, trwającego 59 sekund. Przecież to zaledwie kilka lat minęło od tych epokowych wydarzeń, a już cały świat pokryty jest gęstą siecią komunikacji powietrznej; niemal każde miasto ma swe lotnisko, niemal do każdego zakątka kuli ziemskiej dostać się można drogą powietrzną. Statek powietrzny niema przeszkód, może latać dniami i nocą, ponad najwyższymi górami i najobszerniejszymi oceanami.

Zarejestrowane obecnie wyczyny statków powietrznych (samolotów, wodnopłatowców, sterowców i balonów) stwierdzają, iż latać one mogą dniami i nocą, z szybkością ponad 700 km. na godzinę, mogą się wznosić w powietrze ponad 16,000 m., mogą unieść ponad 80 tonn tonażu, mogą jednym lotem przebyć przestrzeń ponad 10,000 km, mogą utrzymywać się w powietrzu bez potrzeby uzupełniania materiałów pędnych około 90 godzin, mogą w locie zaopatrywać się w potrzebne materiały pędne i latać bez przerwy godzin 554 (23 dni i 2 godz.).

Komunikacja powietrzna w ciągu pierwszych 15-tych lat swego istnienia rozwinęła się również

bardzo szybko. Angielskie Towarzystwo „Handley Page” zainstalowało połączenie lotnicze z Londynu do Paryża, poczem powstało wiele prze różnych towarzystw komunikacji powietrznej zarówno w Europie, jak i w Ameryce, ogarniających siecią regularnych połączeń powietrznych cały glob ziemski. Używane początkowo dla celów komunikacyjnych samoloty znacznie różniły się od dzisiejszych wygodnie urządzonej limuzyn. Były to aparaty pozostałe z wielkiej wojny; pasażerowie — entuzjaści — siedzieli na workach pocztowych w miejscu przeznaczonym przez konstruktora na karabin maszynowy. Dziś wymagania od samolotu tego samego komfortu, jaki zapewniamy nam koleją. Wymagamy, aby samolot był ogrzany, aby miał wygodne fotele i łóżka, aby można się w nim było swobodnie przechadzać, aby miał umywalkę, radio, bufet gorący i t. d. Wszystkie te postulaty technika wypełniła; latają sleepingi i wagony restauracyjne, odbywamy podróże powietrzne wygodnie i bezpiecznie po całym świecie.

Po 15-tych latach, które dzieli nas od założenia pierwszej komunikacji lotniczej, a dniem dzisiejszym, kiedy świat cały jest pokryty gęstą siecią gościnieców powietrznych, żegluga powietrzna nie tylko zajęła w dziedzinie komunikacji obok kolejnictwa, automobilizmu i żeglugi wodnej poważne miejsce, ale, dzięki swej niedostępnej dla innych środków lokomocji szybkości, wysunęła się na plan pierwszy, stając się najpoważniejszym czynnikiem zbliżenia świata.

**Zarząd „Kawłarni Apollo” (dawnej „City”)**  
Kraków, ul. Gertrudy 28, tel. 103.23, wejście od plant, zawiadamia, iż po zupełnym odnowieniu oddaje do użytku P. T. Publiczności pierwszorzędną lokal, otwarty całą noc. Znakomite przekąski i napoje po cenach nader przystępnych. Bilardy czynne całą noc. — O liczne odwiedziny uprasza  
743g **ZARZĄD.**

### Z MODY

## Karnawał się rozpoczyna

Nowy Rok! Wkraczamy zatem w okres zabaw, skromniejszych lub huczniejszych przyjęć i zgola „kryzysowych herbatek”. Moda wkracza za nami wszędzie. Podobno tegoroczne zabawy odbywać się będą pod hasłem nowoczesnej architektury; pomijając dekoracje wnętrz, światło i bieliznę stołową, moda nie omieszką wtrącić się do menu. Zegnajcie lukrowane torty, ciastka i kremy! Zegnajcie ulubione smakołyki! Torty będziemy jedli gładkie i bez ornamentacji, zato będziemy się raczyć sandwichami na słodko, z lukrowanych owoców, orzechów i konfitur. Kto lubi, będzie mógł otrzymać mieszane kanapki, z mięsa i owoców, albo też — sera i orzechów i t. p. Ostatniem słowem smakoszostwa są kanapki z majonezową sałatką z owoców.

Co do tualet nadchodzący karnawał zapowiada się okazałe. Wszystkie bez różnicy kreacje karnawałowe cechuje niebawym wprost przepych. Czarna, biała i kolorowa koronka, podbita szeleszczącą taftą, jest faworytką sezonu. Obok koronki, tiul, przybrany girlandami kwieciami, dalej kroczy mora, a za nią wzorzysta tafta. Kolory pastelowe z sympatją w stronę błękitnych tonów, obok czerni i bieli, co nie przeszkadza faworyzować żółty i czerwony kolor. Białe tualety pięknie zdobią perły, perłowe naszyjniki, djademy i branzolety. Do czarno-zielonej sukni nosi się biżuterję dwukolorową, do żółtej — bursztyny i topazy, do fioletowej — ametysty, do błękitnej — szafiry. Wyścig fantazji i polotu z dobrym gustem, oto hasło tegorocznego karnawału! Całą uwagę poświęcamy w tym sezonie rękawowi, jest on oczkiem w głowie, alfa i omega wszystkich salonów mód. Mniejsza o resztę... Nowy król rękawa tak bardzo niepodobny jest do wszystkiego, cośmy widzieli dotychczas, że zapowiada prawdziwą rewolucję w dziedzinie mody. — Tegoroczny rękaw zaczyna się ponad wszelką możliwość wysoko, bo tuż przy samej szyi. Linja ramion jest przeto spadzista i pochyła, w przeciwstawieniu do niedawnej — kwadratowej. Nowa linja ramion i krój rękawa zmieniają zupełnie proporcje reszty ciała. Modny rękaw jest po większej części drapowany, lub marszczony, czasami ozdobiony jest zakładkami lub układany w fałdy lub karby. Długość rękawa nie ma tu zasadniczego znaczenia — rękaw może się kończyć nad łokciem, może być trzywiciowy, lub bardzo długi, byleby był suty i wypracowany. Stanik, spódnica, tył sukni, to w danym wypadku drobnostki, sprawy drugorzędnej wagi. Wzrok szuka przede wszystkim rękawa!

Peleryny wieczorowe już mamy teraz całe pomarszczone. Tegoroczne modele, te z ostatnich kolekcji karnawałowych, całe szyte są w drobnątkie zakładeczki, które rozchodzą się promieniście wzdłuż mieniących się i lśniących tkanin. Szczególnie nadaje się do tego tafta. Podobno mają wrócić dawne maszynowe karby i bufki. Co do reszty daje się zauważyć, że uwaga ustawodawców mody lekceważy tył sukni, zatrzymując się dłużej na przodzie. Plecy są całkiem zbagatelizowane, wszystko jedno, czy mowa o sukniach codziennych, wizytowych, czy wieczorowych. Plecy nie wchodzi w żadnym razie w rachubę. Mowa oczywiście o górnej części sukni, bo ze spódnicami dzieje się odwrotnie. Jeśli chodzi o spódnice, sutość ich ma kierunek raczej od przodu ku tyłowi, wszelkiego rodzaju turniury, panners i kokardy umieszczone są z tyłu, wydłużając taftę i podkreślając wiotkość sylwetki i jej pokrewieństwo z zeszytymi wiekami. Bardzo poważnym i dekoracyjnym szczegółem są paski. Robi się je ze skóry antylopy, z lakierowanej skóry, złoconej, lub nabijanej gwoździami.

Céline.

## Kupiec żydowski utrzymujący stosunki handlowe z hitlerją jest zdrajcą sprawy narodowej!

### Anegdoty aktorskie

Józef Kainz był świetnym jeźdźcem i często odbywał przejażdżki w towarzystwie oficerów kawalerji, po berlińskim Tiegartenie. Pewnego razu, podczas takiej przejażdżki, zauważył, że kłku w tyle pozostających młodych podporuczników pokpiwa sobie z niego. Postanowił więc dać nauczkę jednemu z nich.

Gdy przejeżdżano obok jakiegoś wysokiego i niebezpiecznego płotu, dał koniowi ostrogę i ryzykownym skokiem przesadził przeszkodę w pięknym stylu, poczem zwrócił się do młodego oficera:

— Proszę — powiedział — niech pan to teraz za mną powtórzy, a potem wieczorem niech pan za mnie zagra Hamleta.

Ludwik Devrient, grywał do późnej starości

tole młodych amantów i w związku z tem dbał niezmiernie o to, by wyglądać młodo. W tym celu używał najbardziej rafinowanych metod i sposobów, poczynając od peruki i szminki.

Pewnego ranka siedział sobie w domu przy kawie, w szlafroku i bez charakterystycznej codziennej, gdy nagle rozległ się dzwonek wejściowy. Ponieważ Devrient wysłał właśnie służącego, był pewny, że to on wraca i poszedł otworzyć drzwi.

Ku swemu niesłychanemu zdumieniu spotkał się w drzwiach z prześliczną młodą dziewczyną, która z ciemnym rumieńcem na twarzy pytała o mistrza Devrient.

Aktor zorientował się momentalnie i rzekł skłoniwszy się uprzejmie: „Bardzo panią przepaszam, ale syn właśnie wyszedł”.

**Zadajcie wszędzie „Nowego Dziennik”**

# KRONIKA



Wschód  
słońca  
7 m. 23

Zachód  
słońca  
15 m. 31

## STYCZEN



### W T O R E K

36 Feber 5695

## Kalendarzyk wyborczy

XVI. Konferencję Krajową Organizacji Sjonistycznej dla Małopolski zach. i Śląska w Krakowie.

10 stycznia — zamknięcie akcji legitymacyjnej.  
12 stycznia — przekazanie Egzekutywie uzyskanych ze sprzedaży legitymacji kwot, nadesłanie listu posiadaczy legitymacji, odesłanie odcinków sprzedanych i bloków niesprzedanych legitymacji.

18 stycznia — ułożenie listy wyborców i przedłożenie jej do wglądu.

21 stycznia — ustalenie przez Egzekutywę liczb mandatów przypadających na daną miejscowość na podstawie sprawozdania z kwot przekazanych Egzekutywie z tytułu akcji legitymacyjnej.

24 stycznia — ostatni termin wnoszenia reklamacji w sprawie listy wyborców.

26 lub 27 stycznia — wybory delegatów.

30 stycznia — przesłanie do Egzekutywy protokołu z przebiegu wyborów i listy wybranych delegatów.

1 luty — ostatni termin wnoszenia protestów przeciwko wyborom.

10 luty — Konferencja krajowa.

— DR. STELLA LANDY-FELDHORNOWA prowadzi będzie po powrocie z urlopu od dnia 7 stycznia 1935 r. kursy języka angielskiego w szkole męskiej przy Żyd. Tow. Muz. Zyblikiewicza 5, Sekretariat przyjmuje w godzinach urzędowych. Wpisy na kursy dla początkujących i zaawansowanych, dorosłych i młodzieży. 2011k

— GRYPA, DRESZCZE, PRZEZIĘBIENIE? Przyjmij Togał. Tabletki Togał przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Również w cierpieniach reumatycznych, padaczkę, bólach nerwowych i głowy tabletki Togał dają dobre usługi. Do nabycia w najbliższej aptece. 1758k

— PANIE DOMU MAJĄ ROZSTRZYGNĄĆ. Wiele Pań domu używa już od dawna znane mydło „Kollontay z pralką“. Dla tych Pań właśnie rozpisza obecnie fabryka Kollontaya konkurs premijowy. Ogółem wyznaczono nagród za 6000 złotych. 1981k

DIWANY, CERATY, LINOLEUM  
A. NUSSBAUM, DIETLA 45

## TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

### „To więcej niż miłość“

Sztuka współczesna w trzech aktach — Bus Fekete. Przekład Stelli Olgierd i Wł. Pietrzykowskiego, reżyserji Józefa Karbowskiego.

Podczas przedstawienia i antraktyw panie były mocno podniecone i wciąż się pytały, czy dr. Jerzy Wagner, genialny chemik, wróci do swej ukochanej. Bo sprawa nie była tak prosta: dr. Wagner kochał wprawdzie od dziesięciu lat swą koleżankę z ławy szkolnej, a późniejszą lekarke, ale jest tylko asystentem prof. Cermaka i otrzymuje miesięcznie 180 pengő. — Od sześciu lat pracuje nad epokowym wynalazkiem filmu kolorowego, ale niema pieniędzy na taśmę filmową. Jego przyjaciółka i kochanka w jednej osobie radzi mu, ba, zmusza go do tego, by się ożenił z córką bogatego fabrykanta, która specjalnie zapisała się na chemię, ponieważ kocha genialnego asystenta. Gdyby pani doktor jednakowoż wiedziała, że ta słuchaczka jest piękna dziewczyna, napewno nie zezwoliłaby na tego rodzaju eksperyment. Cała sztuka polega bowiem tylko na omyłce pani doktor, która wzięła brzydka córkę fabrykanta za zakochaną w asystencie studentkę i nie wiedziała wcale o tem, że chodzi tu o piękną, a nie brzydka córkę fabry-

# Jak pracuje kahał sjonistyczny

Kraków, 1 stycznia

(el) Na marginesie toczącej się obecnie dyskusji budżetowej w Kahale krakowskim warto przytoczyć kilka szczegółów z działalności Kahala wiedeńskiego, gdzie, jak wiadomo, większość mają sjonisci.

W „Neue Freie Presse“ ukazał się onegdaj wywiad z wiceprezesem gminy wiedeńskiej tow. drem Józefem Löwenherzem, który kieruje właściwie całą gospodarką kahału wiedeńskiego, mając w rękę resort finansów. Cyfry i fakty, przytoczone przez dra Löwenherza, mają swoją wymowę i bardzo są na czasie. Okazuje się, że 2.800.000 szylingów wynosi budżet opieki społecznej kahału wiedeńskiego. Suma ta jednak nie wystarcza. By podjąć olbrzymim zadaniem wobec wzrastającej coraz bardziej nędzy wśród żydostwa wiedeńskiego, gmina wiedeńska zwróciła się do podatników z prośbą o przyjęcie jej z pomocą w postaci 20-proc. dobrowolnego podatku na cele pomocy społecznej. Apel odniósł pożądany skutek: w ciągu 2 miesięcy wpłynęło 125.000 szylingów. Suma ta — a kahał wiedeński spodziewa się zebrać znacznie więcej — zużyta będzie na akcję zimową, w szczególności na utrzymanie bezpłatnych kuchni, zaopatrzenie biednych w odzież itd. Poza tem gmina rozsyła 3.000 pakietów żywnościowych do tych rodzin, które z różnych względów nie zjawiają się w kuchniach, przeznaczonych dla ogółu, choć cierpią skrajną nędzę.

Gmina żydowska w Wiedniu nie poprzestaje jednak na udzielaniu doraźnej pomocy biednym. Duży nacisk kładzie na pomoc konstruktywną, na produktywizację i przewarstwienie ludności żydowskiej. Celem odwrócenia młodzieży żydowskiej od zbyt jednostronnej intelektualizacji i skierowania jej do bardziej produktywnych zawodów, założono specjalne warsztaty w II. i XX.

## Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— TEATR ŻYDOWSKI (Bocheńska 7). „Dus beste fun Besten“ to tytuł wielkiej rewji humoru, pieśni i tańca z udziałem Nehamy, F. Wintera, Chasza, Kadisza. Dziś dwa przedstawienia rewji o godz. 4 pop. (po cenach zniżonych), o godz. 9 wieczór (po cenach normalnych) Sprzedaż biletów od godz. 10 rano przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i we wtorek pop. po cenach najniższych „Betleem polskie“. Wieczorem nowość Bus-Feketeja „To więcej niż miłość“, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z pp. Jaroszewską, Ankwiczykowską, Karbowski i Burnatowiczem w rolach głównych. Jutro, w środę, po cenach zniżonych, pełna humoru komedia G. B. Shawa „Nigdy nic nie wiadomo“.

— „MIGNON“ Z ADĄ SARI, A. SZLEMIŃSKĄ A. DOBOSZEM. „Mignon“ melodyjna i barwna opera A. Thomasa, która na premierze odniosła wielki sukces, dana będzie w najbliższy ponie-

dzienicy, gdzie młodzież uczy się narazie krawiectwa i szewstwa. Dalsze warsztaty są w planie. Dzięki pertraktacjom gminy z paryskim biurem Jointu, Joint częściowo finansuje tę ogromnie pożyteczną akcję.

Pomoc dla emigrantów palestyńskich — to dalsza bardzo ważna dziedzina działalności kahału wiedeńskiego. Chałcom, gotowym do wyjazdu, gmina udziela specjalnych pożyczek pieniężnych na drogę. Gmina prowadzi specjalne biuro pośrednictwa pracy i bezprocentową kasę pożyczkową, która udzieliła już pomocy kredytowej 500 drobnym rzemieślnikom. Ambulatorjum dziecięce, pozostające pod kierownictwem prof. dra Zapperta, jest instytucją pod każdym względem wzorową. Wogóle, cała działalność gminy w zakresie szpitalnictwa postawiona jest na najwyższym poziomie.

A jak jest u nas?

W związku ze sprawozdaniem z czwartkowego posiedzenia rady gminy żydowskiej w Krakowie, wiceprezes rady gminy p. F. Stempel prosi nas o stwierdzenie, że treść przemówienia jego została w sprawozdaniu nieściśle oddana. W szczególności, radca Stempel nie domagał się zastosowania rygorów egzekucyjnych wobec płatników żydowskich, ani też nieprzyjmowania bezpłatnie chorych do Szpitala Żydowskiego, natomiast użył zwrotu, że znalazłyby się środki na wiele pożytecznych rzeczy, ale na to trzeba by stosować surowy rygor wobec opieszalnych podatników, nie przyjmować zadarmo chorych do szpitala itd.

Nie godząc się merytorycznie z takim ujęciem kwestji (można bowiem znaleźć środki finansowe bez powiększania podatków i bez uciekania się do egzekucji itd.), zamieszczamy w imię lojalności wyjaśnienia p. radcy Stempla.

działek. Rolę Mignon odtworzy A. Sari, Filina Łędzia artystyka warszawska A. Szlemińska Partię Wilhelma Meistra wykona świetny tenor opery warszawskiej A. Dobosz Lotarjusza śpiewać będzie A. Mazanek. W innych partjach pp. Wiśniewska, Woźniak, Kruszewski. Reżyserja J. Stępniewskiego, dyryguje B. Wallek-Walewski.

— WIWAT NOWY ROK — oto tytuł noworocznej rewji w Bagateli, która dziś wchodzi na afisz tego teatryku. W rewji biorą udział nowo pozyskane siły artystyczne z Warszawy. Chór Rewellersów Bagatela. Początek przedstawień o godz. 3, 5, 7 i 9 wiecz.

— BAJKA „KOT W BUTACH“ W BAGATELI. Dziś we wtorek 1 stycznia o godz. 11 przedpoł. odegrana zostanie bajka dla dzieci pt. „Kot w butach“. Bilety w kasie Bagateli.

— ŚWIETNY ZESPÓŁ „DI IDISZE BANDE“ W KRAKOWIE. W przejeździe przez Kraków za wita do nas tylko na trzy występy najlepszy dziś w Polsce żydowski zespół „Di Idisze Ban-

kanta Monti. Gdy sprawa się wyjaśniła, przegrała na całej linii, albowiem, jak to słusznie zauważyła moja sąsiadka w rozmowie ze swym towarzyszem, kiedy mężczyzna jest podły i niema mężczyzny, dla którego kobieta mogłaby się poświęcić. Rację miała ta pani, albowiem ów genialny chemik po ślubie z bogatą córką fabrykanta zapomniał o swych wynalazkach, względnie uległ perswazji swego teścia, że nauka nie zajac, nie ucieknie, a tymczasem zamówienia uciec mogą.

Taka jest mniej więcej treść sztuki p. Bus-Fekete, pomyslowego dostawcy sensacyjnych i podlanych nawet tu i ówdzie sosem obłudnej satyry społecznej utworów dla wszystkich teatrów europejskich. Autorzy węgierscy wynaleźli już nawet receptę, w jaki sposób fabrykować należy sztuki sukcesowe i na wadze aptekarskiej odmierzają dokładnie porcje humoru, satyry, zażawionego sentymentalizmu i efektownego melodramatu. Wszystkie te ingredjencje znajdujemy też w sztuce współczesnej „To więcej niż miłość“. Mamy więc profesora roztargnionego, wesołą brać studencką, tragedję młodzieży i ofiarne poświęcenie się kobiety, która kocha miłością — większą niż miłość.

Autor jest zręcznym majstrem scenicznym, który umie przede wszystkim fabrykować role. Niestety, tym razem sztuka się przewlekła, a akcja bardzo powoli się toczy. Mimo wszystko stworzył jednak sztukę, zajmującą przeciętną publiczność,

pod adresem której wplótł nawet do swego dramatu sceny niebardzo prawdopodobne, a nawet absurdalne. Do nich należy przyjaźń między lekarzem a prostytutką, która była zdaje się autorki potrzebna, by prostytutka mogła wygłosić kilka aforyzmów, specjalnie skonstruowanych dla p. t. publiczki. Wogóle w sztukach autorów węgierskich nietyle chodzi o sztukę przez wielkie „S“, ile o sztukę małą, ale efektowną i utrzymującą w napięciu zainteresowanie publiczności. A to panu Bus-Fekete, jak świadczą na samym wstępie cytowane rozmowy, w zupełności się udało.

Role są doprawdy doskonałe, a nasi aktorzy w całej pełni z tego skorzystali. P. Jaroszewska zażyła znowu dojrzałością swego talentu, stwarzając postać sympatyczną nawet wtenczas, kiedy autor mniej ją czyni sympatyczną. P. Karbowski rzetelnie zasłużył sobie na oklaski przy otwartej scenie swą konsekwentnie utrzymaną postacią roztargnionego profesora. Miłą kobietkę zagrała p. Ankwiczykowska, a wcale udane epizody mieli pani Kostecka, Zalewska, Romowicz i Walewska, oraz pp. Hierowski, Solarski, Woźnik, Pagowski i inni. Główną rolę genialnego chemika i marnego mimo wszystko człowieka zagrał z zamiarem p. Burnatowicz.

Dostosowaną do akcji oprawę malarską projektował p. Zwoliński.

M. K.



## O 2500 nowych certyfikatów dla chaluców

Lwów, 31. 12. (ZAT) Kierownik wydziału emigracyjnego Histadrut Haowidm p. Dobkin odbywa obecnie konferencje z przedstawicielami wszystkich organizacji chalucowych w Małopolsce Wschodniej. Wedle oświadczenia p. Dobkina istnieje ewentualność uzyskania przez Agencję Żydowską dodatkowego przydziału certyfikatów na bieżące półrocze w liczbie 2500 z tem, że im-

gracja będzie przyspieszona i że dotyczyć ona będzie chaluców, udających się na wieś. Wczoraj odbyła się we Lwowie konferencja „Haowed“ z Małopolski Wschodniej, licząca blisko 3.000 członków. Na konferencję przybyło 100 delegatów z 69 miejscowości. Dłuższy referat o ogólnej sytuacji gospodarczej w Palestynie wygłosił p. Dobkin.

## Kahał lwowski otrzyma komisarza

Lwów, 31. 12. (O) Jak się dowiadujemy, usiłowania radnych sjonistycznych o rozpiasanie nowych wyborów do kahału spełzły na niczem. W najbliższych dniach ma zostać mianowany komisarz rządowy w kahał. Na to stanowisko zostanie mianowany sędzia sądu apelacyjnego dr. Weichert, znany działacz B. B., jako jego zastępcę wymieniają

prezesa Agudy radcę Wittelsa. Ponadto do rady przybocznej ma wejść kilku kombatanów, kilku ogólnych sjonistów i 1 rewizjonista. Reprezentacja sfer gospodarczych nie będzie tak liczna, jak to dotąd przypuszczano. Z lewicy sjonistycznej prawdopodobnie nie wejdzie do rady przybocznej ani jeden członek.

### KRONIKA ZAKOPIAŃSKA

## Straszny wypadek pod Jaszczurówką

### Staczająca się do rowu taksowka zabiła narciarza

Zakopane 31. 12. PAT. Dzisiaj około godziny 11-tej przedpołudniem jedna z taksówek zakopiańskich, jadąca w stronę Morskiego Oka przy wymijaniu fury z sianem w pobliżu Jaszczurówki stoczyła się do rowu skutkiem gołoledzi. Rowem tym, korzystając z zalegającego go śniegu, posuwała się właśnie grupa narciarzy. Staczający się samochód uderzył tak nieszczęśliwie 27-letniego Pawła Zylberklauga z Warszawy, że ten w drodze do szpitala zmarł.

ly przez cały dzień dzisiejszy i przeciągnęły się do późnych godzin nocnych. W toku obrad omawiana była również sprawa sędziów na Makkabiadę. Ustalono, że jako sędzia piłkarski wyjedzie p. Maksymilian Schneider z Krakowa. Jutro przedpołudniem odbędzie się ostatnia sesja komitetu Makkabiady. (Zob. tel. na str. 15-tej).

### Warunki śnieżne w Tatrach

Zakopane. 31. 12. PAT. Dalsze opady śnieżne poprawiają tak w samym Zakopanem, jak i w Tatrach warunki zimowe. Obecnie poza doliną Pięciu Stawów, w której od początku panowały znakomite warunki śnieżne, oraz kółkiem Kasprowego, w tej chwili znakomicie poprawiają się warunki na Hali Gąsienicowej. W samym Zakopanem i najbliższej okolicy warunki śnieżne poprawiają się z dnia na dzień, chociaż jeszcze nie osiągnęły normalnego stanu.

### Dalsze obrady Komitetu Makkabiady

Zakopane. 31. 12. (G) W dniu dzisiejszym toczyły się w dalszym ciągu obrady głównego komitetu Makkabiady. Tematem dzisiejszych obrad była kwestja kwalifikacji turystów, zgłoszonych do udziału w igrzyskach. Obrady nad tą sprawą trwa-

### KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO

## Strajk włoski w podziemiach kopalni „Baśka“, zagrożonej zatopieniem

Sosnowiec. 31. 12. (K) Jak już donieśliśmy, wskutek podniesienia pomp na kopalni „Flora“ w Gołonogu z niższego poziomu na wyższy, została zalana sąsiednia kopalnia „Baśka“. W związku z tem urząd górniczy zarządził zamknięcie kopalni. Robotnicy nie chcąc dopuścić do unieruchomienia kopalni zjechali na dół i nie opuszczają podziemia. Woda tymczasem wzbiera z minuty na minutę, przyczem zalana wszystkie niższe ganki. Robotnicy pomimo to nie opuszczają kopalni, która zostanieleada dzień zupełnie zatopiona. W dniu dzisiejszym odbyła się w starostwie będąńskim konferencja, poświęcona dalszym losom tej kopalni. Przedmiotem obrad była sprawa odstąpienia kopalni „Flora“ kontyngentu „Baśka“ pod warunkiem, że przyjęci zostaną do pracy wszyscy robotnicy oraz, że pierwsze pieniądze, uzyskane ze sprzedaży węgla z kontyngentu kopalni Baśka zostaną przeznaczone na wyrównanie zaległości robotnikom. Obrady jeszcze trwają.

### Pod znakiem redukcji

Sosnowiec, 31. 12. (K) Pomimo sezonu zimowego, sytuacja w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego przedstawia się niezbyt pomyślnie. Dyrekcja kopalni hr. Renard w Sosnowcu zwolniła w dniu dzisiejszym 26 robotników oraz wypowiedziała pracę dalszym 30 robotnikom. Niezależnie od tego w połowie stycznia 1935 roku spodziewane są dalsze redukcje. Sfery robotnicze zaniepokojone są losom kopalni „Grodziec“ w Grodźcu. Kopalnie te mają zakupić właściciele sąsiedniej kopalni „Saturn“. Z chwilą przejścia kopalni „Grodziec“ w ręce nowych właścicieli, zostanie ona najprawdopodobniej unieruchomiona i robotnicy stracą pracę.

### Trzy samobójstwa kobiet

Sosnowiec, 31. 12. (K) Na terenie Sosnowca zanotowano w dniu wczorajszym trzy wypadki samobójstwa. Józefa Przybylska wypila większą ilość kwasu solnego. W drodze do szpitala zmarła Leokadja Pieluszek w celu samobójczym wypila esencję octową. Po przewiezieniu jej do szpitala zmarła. Jadwiga Cyganek rzuciła się do Czarnej Przewszy Zwłoki wyłowila straż ognio-wa.

### Ujęcie 15 przemytników

Katowice, 31. 12. (K) Na odcinku granicznym w Maciejkowicach została ujęta banda przemytników, złożona z 15 osób w chwili przekraczania granicy z Polski do Niemiec. Przemytnicy okryli się białymi prześcieradłami dla utrudnienia strażnicy celnej odróżnienia ich na tle śniegu. Odebrano im wielką ilość towarów pochodzenia niemieckiego.

## W Zagłębiu Saary coraz goręcej

Saarbruecken. 31. 12. PAT. Ubiegłej nocy grupa komunistów napadła na przedmieciu Saarbruecken na kawiarnię, uczęszczaną przez członków frontu niemieckiego i dała przez okno dwadzieścia kilka strzałów rewolwerowych, raniąc jedną osobę.

Zajścia te łącznie z zerwaniem wiecu Volksbundu katolickiego i poraniem jednego z jego przywódców przez przeciwników politycznych, świadczą o poważnym zaostrzeniu walki politycznej na terytorjum Saary. Poprzednio tego rodzaju akty

## Dodatek do podatku od cukru

Warszawa, 31. 12. (Sin) W Dzienniku Ustaw opublikowana została dziś ustawa z 20. grudnia 1934, upoważniająca ministra skarbu do pobierania od podatku spożywcze go od cukr dodatku w wysokości 5 zł. od 100 kg. wszystkich gatunków oraz do wprowadzenia osobnego dodatku do podatku spożywcze go od cukru w głowach, kostkach i kawałkach w wysokości zł. 3.50 od 100 kg. Od dodatków tych nie będzie pobierany 10-procentowy dodatek, wprowadzony na podstawie ustawy z 12. lutego 1931. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

Równocześnie ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 31 grudnia 1934 r. na podstawie którego najwyższa cena cukru, pobierana przez cukrownie za cukier, sprzedawany na rynku wewnętrznym, została ustalona na 75 zł. 50 gr. za kwintal białego kryształ, loco wagon stacja odbiorcza wraz z opakowaniem i opłatą na fundusz pracy, nie licząc podatku spożywcze go i dodatków od tego podatku. Poprzednie rozporządzenie określało cenę cukru na 80 zł. 50 gr. za kwintal. Obecnie obowiązująca cena jest więc niższa o 5 zł. na 1 q.

### Obniżone cło na śledzie

Warszawa, 31. 12. (Sin) Z dniem 1. stycznia cło na śledzie sprowadzane przez porty polskiego obszaru celnego zostanie obniżone. Wynosić ono będzie od śledzi żywych mrożonych i śniętych 1 zł. od 100 kg., od śledzi solonych 16 zł. od beczki i 8 zł. od półbeczki.

### Redukcja pracowników Ubezpieczalni warszawskiej

Warszawa, 31. 12. (Sin) W dniu dzisiejszym doręczono wymówienia pracy licznym pracownikom Ubezpieczalni Społecznej. Dokładna ilość dotkniętych redukcją osób nie jest narazie znana. Słychać jednak, że objęcie ona około 30 procent ogółu pracowników.

### Ważne dla przedsiębiorstw kinowych

Warszawa, 31. 12. (Sin) W Dzienniku Ustaw ogłoszona została ustawa, dotycząca przemysłu filmowego. Wprowadza ona przymus składania egzaminów przez wszystkich kandydatów na mechaników kinowych. Kandydaci na mechaników muszą się wykazać posiadaniem trzechletniej praktyki, lub jeżeli ukończyli wydział ślusarski — praktyki sześciomiesięcznej i świadectwem hekar skiem stwierdzającym, że nie posiadają wad organicznych lub psychicznych, uniemożliwiających pracę w kabinie operatora.

Drugie rozporządzenie poddaje cenzurze wszystkie środki reklamowe, używane do propagandy i reklam filmowych. Właściciele obrazów na 10 dni przed ukazaniem się fotosów i plakatów ilustrowanych muszą wnieść podanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dołączeniem jednego egzemplarza środków reklamowych i zapośnieniem, czy film uzyskał już pozwolenie na wyświetlanie Ministerstwo zatwierdza środki reklamowe i ostemplowuje je, co jest dowodem, że wolno je wywieszać.

— JAROSŁAW. Dziś we wtorek 1 bm. przybędzie do Jarosławia prezes Egzekutywy tow. mgr. L. Salpeter.

teroru nie miały miejsca.

W kołach komisji rządzącej zajęcia te wywołały zaniepokojenie. Na noc sylwestrową zarządzo no poważne wzmocnienie służby bezpieczeństwa.

Ze strony zwolenników status quo wysuwane jest obecnie, żądanie, aby zebrania polityczne odbywały się pod ochroną wojsk obcych.

Saarbrücken, 31. 12. (R) Wedle organu frontu niemieckiego ilość zwolenników przyłączenia Saary do Niemiec, przekroczyła członków 500,000 osób.

## Wesoła Noc Sylwestrowa w kinie „ATLANTIC“

CZIBI ubawią i rozwesela wszystkich Franciszka Gaal, Herman Thimig, Wesoła Parada. Mickey-Silly Symphony, ponadto olbrzymia rewja! najsłynniejsza operetka filmowa 42-ga ULICA. Noc zabawy! Noc śmiechu! Noc niespodzianek. Ceny miejsc popularne 50 gr., 1 zł., 1'50 zł. Początek o godz. 11'15 w nocy.

# Loterja!... Loterja!...

(Korespondencja własna)

Barcelona, w grudniu

Na ulicach Barcelony rozlega się głośno wywoływanie: „Loterja!“... „Loterja!“ Tysiące tych głosów pokrywa wrzawę uliczną, wybija się ponad hałas, który czynią auta, tramwaje, wozy... a Bogu tylko wiadomo, jak hałaśliwe są miasta hiszpańskie. Loterja jest pasją Hiszpanów, której zadość czyni zresztą rząd, gdyż losowanie odbywa się trzy razy na miesiąc okrągły rok. Niema więc takiego Hiszpana, któryby nie spróbował szczęścia, licząc na wygraną. Pesety sypią się do kas kolektorów jak śnieg na północy, olbrzymie sumy wędrują do kasy loteryjnej, olbrzymie też są wygrane. Obok walk byków loterja jest drugą pasją narodową na półwyspie Iberyjskim, a kryzys, który i tu dał się we znaki, podsyca jeszcze pociąg do gry nadzieją, że dzisiejszy biedak stanie się jutro milionerem, co zresztą nie jest wypadkiem rzadkim w dziejach loterii hiszpańskiej.

Prawdziwy jednak szał loteryjny ogarnia miasto, gdy zbliża się data ciągnięcia przed świętami Bożego Narodzenia. Koniec roku i w perspektywie największe wygrane i premje. A ledwo się skończy ciągnięcie przedświąteczne, już się zaczynają przygotowania do ciągnięcia noworocznego. Można śmiało powiedzieć, że niema chyba w całej Hiszpanji człowieka, któryby nie brał udziału w loterii przed Bożym Narodzeniem. Ogólna liczba losów wynosi 55,000 co mogłoby się wydawać cyfrą małą: inaczej jednak będziemy oceniać ją, gdy się dowiemy, że pełny los kosztuje 2.000 pesetów. Tak więc te 55,000 losów kosztuje 110 milionów pesetów, co przy 20 milionach ludności, daje 5 pesetów na mieszkańca. Tyle właśnie kosztuje najmniejszy udział w losie loteryjnym.

Wygrane główne są niezwykle wysokie. Największa wygrana w obecnym ciągnięciu

wynosi aż 15 milionów pesetów, dalsze zaś wcale nie są do pogardzenia, a więc: 10 milionów, 2 miliony, milion i mniejsze.

Ciągnięcie odbywa się w Madrycie 22 grudnia. Nieprzejrane tłumy gromadzą się w tym dniu od wczesnego ranka przed gmachem Casa della Moneda. Te same tłumy gromadzą się i w innych miastach półwyspu przed kolekturami, oczekując na wywieszenie tablicy z numerami wygranych. Dnia tego telegraf i telefon międzymiastowy są w eblężeniu; nietylko kolektorzy, ale i osoby prywatne starają się otrzymać jaknajprędzej wiadomość o wyniku ciągnięcia. W Barcelonie czy w Sewilli, w Toledo, czy w Kadyksie, w małym mieście czy nawet w wiosce — wszędzie 22 grudnia jest dniem oczekiwania, upragnioną chwilą, w której mogą się spełnić dawno żywione marzenia. Dzień ten obdarza Hiszpanję istotnie półtuzinem milionerów i sporą ilością obdarzonych przy zwoitą sumą szczęśliwców.

Takie same wygrane daje ciągnięcie noworoczne. A niezależnie od tych dwóch ciągnięć, wyposażonych w największe wygrane, odbywa się przecież trzy razy na miesiąc ciągnięcie zwykłe. Hiszpanie nie mogą więc narzekać na brak zachęty do zdobycia uśmiechu fortuny.

Loterja!... Loterja! — krzyczą głośno gacziarze i chłopcy rozdający prospekty loteryjne. Za dwa dni ciągnięcie. Cała Barcelona od wybrzeży portowych aż do przedmieść najdalszych rozbrzmiewa odgłosem: Loterja! Loterja! Niełatwo nawet cudzoziemcowi wyzwolić się z pod magicznego uroku zawołania, zachęty, do gry. Atmosfera rozgorączkowania panuje w mieście, ogarnia wszystko i wszystkich, niełatwo wymknąć się z pod jej władzy. Różnobarwne plakaty, ulotki kuszą, nęcają, a nudzą?...

K. M.

## Zagłębie Saary — przed plebiscytem

Saarbruecken, 30. 12. (PAT). Prasa saarska zamieszcza oświadczenie specjalnego pełnomocnika kanclerza Hitlera dla Saary Buerckela, dementujące ogłoszone wczoraj rewelacje niejakiego Fischera, b. urzędnika frontu niemieckiego o przygotowaniach do stworzenia w Saarze obozu koncentracyjnego dla przeciwników narodowych socjalistów i istnieniu list osób, które mają być tam umieszczone.

Buerckel oświadcza, że deklaracje Fischera są zupełnie zmyślone (?) i że został on wydalony z frontu niemieckiego za sprzeniewierzenia. Zgodnie z wolą kanclerza Hitlera i w wykonaniu przyjętych zobowiązań p. Buerckel postara się o to, aby działalność ewentualnie istniejących elementów terrorystycznych została gruntownie ukrócona. Pokój w Europie, a szczególnie pokój między Niemcami a Francją jest dla Niemiec więcej wart, niż wszyscy separatysty razem wzięci. Lud saarski ma za sobą 16 lat ucisku i nie potrzebuje już obozów koncentracyjnych. Ci, którzy grożą czarnymi listami zasługują na pociągnięcie do odpowiedzial-

ności przed trybunałami plebiscytowymi. Po przyłączeniu Saary do Niemiec zostanie zwrócona na te elementy specjalna uwaga.

Saarbruecken, 30. 12. (PAT). W porozumieniu z komisją plebiscytową komisja rządząca wydała zakaz urządzania wszelkiego rodzaju pochodów i manifestacji przy przybyciu pociągów, wiozących osoby, mające wziąć udział w plebiscycie.

Metz, 30. 12. (PAT). W związku ze zbliżaniem się terminu plebiscytu straża na granicy Francji i Zagłębia Saary zostały znacznie wzmocnione. Do wielu miejscowości przybyły silne oddziały służby bezpieczeństwa, gwardji ruchomej i żandarmerji.

Saarbruecken, 30. 12. (PAT). Według krążących tu pogłosek przebywał na terenie Saary b. kanclerz Bruening. Miał on konferować potajemnie z kierownikami osobistościami niemieckiego Volksbundu, którego hasłem jest „za Chrystusem i Niemcami — przeciw Hitlerowi i nowemu pogaństwu“.

na „ośrodkiem leningradzkim“, której członkami byli Szatskij, Rumiancew, Mandelstamm, Miasnikow, Lewin, Sosickij i Nikołajew. Aktywność tej grupy kontrrewolucyjnej wzrosła się specjalnie w latach 1933-34, gdy po całkowitem utraceniu nadziei na poparcie szerokich mas, grupa postanowiła zastosować metody teroru, starając się przy pomocy zamachów, skierowanych przeciwko przedstawicielom władz sowieckich zdeorganizować kierownictwo rządowe ZSRR i w ten sposób doprowadzić do zmiany obecnej polityki w duchu hasła, głoszonego przez zwolenników Zinowjewa i Trockiego.

Ustalono również, że grupa ta po straceniu nadziei na zrealizowanie swych zbrodniczych planów jedynie przy pomocy aktów terrorystycznych wewnątrz kraju, liczyła bezpośrednio na zbrojną interwencję państw obcych. Z polecenia tej grupy Nikołajew odwiedzał kilkakrotnie pewnego konsula obcego państwa, z którym omawiał ewentualne formy tej pomocy i od którego otrzymał 5 tysięcy rubli na potrzeby grupy terrorystycznej. Stwierdzono również, iż oskarżeni uczestnicy tej grupy, stosując się do otrzymanych instrukcji, przygotowali i dokonali w dniu 1 grudnia w Leningradzie w gmachu dawnego instytutu smolnego pod bezpośrednim kierownictwem „ośrodka leningradzkiego“, zamach, zakończony morderstwem Kirowa.

Kolegium uznało, że wszyscy oskarżeni winni są dokonania zbrodni, przewidzianej w artykułach 58 paragraf 8 i 58, paragraf 11 kodeksu karnego i stosując się do decyzji centralnego komitetu wykonawczego ZSRR z dnia 1 grudnia skazało Nikołajewa, Kotołynowa, Szatskiego, Rumiancewa, Mandelstamma, Miasnikowa, Lewina, Sosickiego, Juskina, Sokołowa, Zwiedzowa, Antonowa, Channika i Tołmazowa na karę śmierci przez rozstrzelanie, z jednoczesną konfiskatą ich majątku.

Wyrok został wykonany.

## Wyjazd delegatów amerykańskich z Londynu

Londyn, 30. 12. (PAT). Amerykańscy delegaci do rokowań morskich opuścili wczoraj wieczorem Londyn, udając się do Southampton, skąd na parowcu „Washington“ odpłyną do ojczyzny. Tym samym pociągiem odjechał, powracający do kraju delegat japoński Yoshida. Przy odjeździe obecni byli przedstawiciele premiera i ministra spraw zagranicznych, oraz członkowie admiralicji z pierwszym lordem admiralicji na czele.

## Francuska afera finansowa

Paryż, 30. 12. (PAT). Uciekając przed aresztowaniem, finansista Poulner i jeden z jego wspólników, nazwiskiem Podavicien znikli bez śladu z Paryża. Dwa inne nakazy aresztowania zostały wykonane, mianowicie Pelissier, aresztowany został w Casablanca, zaś czwarty wspólnik Nicolas Popp, pochodzący z Rumunii, zatrzymany został przez policję w Paryżu.

## PRZED MISTRZOSTWAMI AKADEMİKÓW W ST. MORITZ.

W dniach 4—10 stycznia 1935 r. odbędą się w St. Moritz akademickie mistrzostwa świata, urządzone przez CIE zwane „akademickimi olimpiadami zimowymi“.

W programie zawodów znajdują się konkurencje: narciarskie, łyżwiarskie, hockey i bobsleigh.

Protoktorat nad zawodami objął minister spraw zagranicznych Szwajcarii p. Motta oraz korpus dyplomatyczny wraz z p. Janem Modzelewskim, nadzwyczajnym ministrem pełnomocnym Polski w Szwajcarii.

Mistrzostwa te są czwartymi z rzędu i gromadzą najlepszych zawodników ze wszystkich krajów świata.

Ponieważ bezpośrednio przed terminem zawodów w St. Moritz mają się odbyć międzynarodowe mistrzostwa akademickie w Rabce, w których weźmie udział szereg zawodników polskich, którzy pojedą do St. Moritz, organizatorzy projektują grupowy wyjazd do St. Moritz bezpośrednio z Rabki.

## NAPIŁ SIĘ DENATURATU.

Wczoraj o godz. 10 przed południem w cementowni na Bonarce woźny Leinz Jan zatrudniony w tamtejszej cementowni napił się w zamiarze samobójczym denaturatu. Po przepłókaniu mu żołądka na pogotowiu ratunkowym przewieziony został do szpitala Ubezpiec. społecznej.

## Komunikat sowiecki o procesie Nikołajewa

Moskwa, 30. 12. (PAT). Agencja Tass donosi z Leningradu: Dnia 28 i 29 b. m. kolegium wojskowe najwyższego trybunału ZSRR rozpatrywało sprawę Nikołajewa i jego wspólników, oskarżonych o zorganizowanie i dokonanie zamachu na Kirowa.

Ustalono, że tajna grupa terrorystyczno-kontrrewolucyjna, w skład której wchodził oskarżeni, utworzona została w Leningradzie z dawnych czynnych członków antysowieckiej grupy Zinowjewa. Na czele tej grupy znajdowała się organizacja zwa-



# ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5.—  
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . . „ 10.—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—  
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20.—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr. Dla poszukujących pracy . . . **5** gr.

==== Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniła jest u dołu niniejszej strony. ====

## Wolne posady

ZASTĘPCA na Kraków z gotówką poszukiwany: Szapiro, Warszawa, Dzień na 20. 2000kr

POSZUKUJĘ polsko-niemieckiej stenotypistki ze znajomością języka angielskiego. — Zgłoszenia pod „S. H.“ skrytka pocztowa 196. 1999kr

PRZYJMĘ Żydówkę do samodzielnego gotowania i sprzątanía. Zgłoszenia między godz. 2--3, ul. Brzozowa 14, m. 13. 1935kr

PANNEJ znającej dokładnie buchaterję i piszącą błęgle na maszynie, przyjmie hurtownia galanteryjna. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Wolna sobota“. 748g

## Posad poszukują

ABSOLWENTKA szkoły Ekonomiczno-Handlowej poszukuje posady (bez sobót). Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Praktykantka“. 738g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, z językiem francuskim i angielskim, biegła maszynistka, z długoletnią praktyką w poważnych przedsiębiorstwach, z wyższym wykształceniem, na dająca się na każde odpowiedzialne stanowisko po powrocie z zagranicy — poszukuje posady stałej lub półdniowej. — Zgłoszenia pod „Langwistka“ do Adm. „N. Dziennika“. 750g

## Kupno

KUPIĘ większą prasę młynek do owoców, pomę do wina, kociołek miedziany ca. 150 litrów, w dobrym stanie. Przyjmę również dobrego, fachowca pracownika do wytwórní win i miodu. Oferty pod „Owoc“ do Adm. „N. Dziennika“. 2003kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnośzeniem i bez odnośzenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90  
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . . „ 7'40 „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

**Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne**  
**SAMUELA STRAUCHENA** Kraków, ul. Karmelička 55, m. 8  
Telefony: 118-76 i 117-17.  
Zakłada i prowadzi księgi, porządkuje zaniedbaną księgowość, przeprowadza bilanse i stałą rewizję ksiąg w Krakowie i na prowincji  
Rozporządza pierwszorzędnymi siłami fachowymi i obejmuje pełną gwarancję, że księgi zostaną uznane za prawidłowe.

## Sprzedaz

NOWOCZESNE meble kuchenne, przedpokoje, dziecięce pokoje. — Wielki wybór, bardzo niskie ceny: Petzenbaum. Starowiślna 33. 1975kr

FIRANKI, kapy, serwyty, kilimy, poleca najtaniej artystyczna pracownia Holcerowej, Kraków Jasna 8. 653g

KSIĘGI HANDLOWE — wszelkiego rodzaju registry prima Zł. 250. 1.000 kopert z firmą Zł. 6'90, oraz wszelkie przybory biurowe tanio do nabycia u Rosenbluma, — Kraków, ul. Grodzka 40 694g

## JAKANIE

oraz wszelkie inne zbroczenia mowy radykalnie usuwa wieloletni zakład leczniczy dla jękałów. Przy zakładzie szkoła dla GŁUCHONIEMYCH i małorozwiniętych **S. Żytkiewicz, Warszawa, ul. Chłodna 22**  
Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie. 1926kr

## Aparaty i przybory fotograficzne

zakupisz obecnie najkorzystniej w nowotwarcej firmie

**„FOTOLUX“**

Kraków, W. ślna 2.

Przyjmuje się wszelkie roboty amatorskie i udziela się porad fachow. Ciemnia do użytku P. T. Amat. bezpłatnie

## Reklama dźwignią handlu

**Koncesjonowane Biuro Buch.-Rewizyjne**  
**Wilhelma Leinkrama** zaprzys. znawcy sądow. Kraków, Lubelska 23  
Telefon 155-93.  
Zakładanie i prowadzenie księgowości — bilansowanie — porady buchalteryjno-podatkowe.

**NOWY ZAKŁAD Z. NACHNER, optyk** 29 w sklepie zegarmistrzowskim Armii **BRÜLL**  
Kraków, Starowiślna  
Telefon 159-05  
poleca pierwszorzędne okulary i wszelkie szkła optyczne —  
Wykonuje okulary według przepisów W. P. Lekarzy.

## Zdrowiska

ZAKOPANE. „Błękitna pod zarządem M. Leinera poleca pokoje z utrzymaniem po 5 zł. dziennie Dla turystów rabat. 745g

ZAKOPANE. Pensjonat „ADRIA“, droga do Białego, telefon 789, pod zarządem Drowej Flaumhaft-Neugebornowej. — Piękne, słoneczne pokoje, pełny, nowoczesny komfort, centralne ogrzewanie. Salon bridżowy Kuchnia wykwińska. Ceny przystępne. 1598kr

**KRYNICA**  
**PENSJONAT LOTOS** (naprzec. w NOWYCH ŁAZIENEK Tel. 232)  
Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ

Pełny komfort - Ciepła i z mna woda - Centralne ogrzewanie - Pokoje słoneczne - Kuchnia wykwińska  
Ceny niskie. Cały rok otwarty.

POLSKA FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH



najlepsze z najlepszych.

## Różne

SPOWODU wyjazdu do Palestyny wzywam wszystkich posiadaczy weksli lub innych zobowiązań z podpisem Izak Horowitz Dietla 36, aby w terminie 3-dniowym zgłosili się do biura adw. Chorowicza Kraków, Berka Joselewicza 14, celem stwierdzenia autentyczności podpisów i wystawionych sum z tem, że weksle i obligi niezgłoszone w powyższym terminie, nie będą uznane za autentyczne. 740g

KOLONJA NARCIARSKA prof. Redera w Zakopanem. Zgłoszenia: ul. Dietla 97/15, Kraków.

UNIEWAŻNIAM legitymację Gimnazjum Hebrajskiego: Joanna Wanders. 749g

GABINET KOSMETYCZNY F. EHRlichOWEJ, KRAKÓW, KARMEliCKA 15, TELEF. 186-99 2007k-

## Lokale

4 POKOJE kuchnia, komfort, przy ul. Starowiślniej 77 na II. piętrze. — Wiadomość u gospodarza, od 1 stycznia 1935 r. 739g

POKÓJ elegancko umeblowany (telefon), z częściowym utrzymaniem — lub bez, — do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie: Jana 6, m. 5. 744g

TRZY pokojowe, pełnokomfortowe mieszkanie na pierwszym piętrze, ul. Dietla, czynsz przedwojenny, zamienię na dwa pokojowe — komfortowe mieszkanie. Zgłoszenia pod „Stary czynsz“ do Adm. „N. Dziennika“. 746g

WYNAJMĘ w śródmieściu pokój, osobne wejście, użycie łazienki. — Zgłoszenia pod „45 Złp.“ do Adm. „N. Dziennika“ 2001kr

## Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej, najszybciej, najpewniej, najnowsza, udoskonaloną metodą, — najpewniej wyucza Zofja Schöngutówna, ul. Bonerowska 9, I. piętro. Oplata zniżona. 689g

WPISY na nowy, półroczny wieczorny KURS KSIĘGOWOŚCI FEINBERGA, STAROWIŚLNA 28, przyjmuje się codziennie. — Nauka dokładna. Oplata niska. Tamże zbiorowe lekcje ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO, NIEMIECKIEGO za opłatą minimalną. 1892kr

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone